

Za redakcją odpowiedzialny **Wincenty Dołęcki** w Poznaniu.

Administracja, Ekspedycja i Biuro redakcyjne przy Podgórnej ulicy Nr. 8.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem niedzielnych i dni świątecznych.

Rekopisma nadesłane, Redakcyi nie zwracają się i nie zostaną oddane.

Listy do Redakcyi, Administracyi i Ekspedycyi winny być frankowane.

# DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna wynosi w Poznaniu 7 marek 50 fen., w Państwie niemieckim i w Austrii 9 marek 15 fen., w Belgii, Włoszech, Szwajcaryi, Serbii, Ameryce, Danii, Francji, Anglii i Szwecyi 12 marek.

Przedpłata i ogłoszenia przyjmują się w Ekspedycyi, przedpłata przyjmują w monarchii pruskiej oraz w państwach do związku pocztowego niemiecko-austriackiego należących urzędów pocztowych. W innych krajach zaś tylko na nazwę agentury, za którą pośrednictwem (obacz niżej) można także przesyłać ogłoszenia do Ekspedycyi Dziennika Poznańskiego.

Cena ogłoszeń (inseratów): od wiersza pięcioletniego siedmioliterowego 15 fen. — Reklamy od wiersza pięcioletniego 30 fen. (inclusive tłumaczenia).

## AJENCYE DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO:

W Paryżu *Librairie du Luxembourg*, Rue des Grands Augustins 3; pułkownik *Raczkowski*, Faubourg Poissonnière 33. — OGŁOSZENIA dla „Dziennika Poznańskiego” przyjmują: w Warszawie *Rajchmann i Frenkler*, Ulica Senatorska 1. 22. — W Paryżu pan *Adam*, Rue Clément 4. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei *Haasenstein & Vogler*. — W Berlinie *Rudolf Mosse*, Jerusalemstrasse 48. — W Frankfurcie nad Menem *M. Daube & Comp.* — W Wroławiu *M. Daube & Comp.*, *Haasenstein & Vogler* i *Rudolf Mosse*. — W Pleszewie *L. Zboralski*.

### POZNAŃ, 12 kwietnia.

Położenie na wschodzie nie zmieniło się wcale w dniach ostatnich. Reprezentanci mocarstw rezydujący w Zofii wystosowali wspólną notę do ks. Aleksandra, w której komunikując mu uchwałę konferencji carogrodzkiej, wyrażają nadzieję, iż ksiądz ją przyjmie. Tymczasem ks. Aleksander nie dał dotąd żadnej odpowiedzi, a telegram, jaki przesłał ojcu do Darmstadtu donoszącego o przyjęciu uchwały Europy, nie potwierdził jeszcze na urzędowej drodze.

Natomiast depesze tak z Filipopola jak Zofii, nadeszły jeszcze w sobotę wieczorem, zapowiadają dalszą konsolidację kraju i praktyczne przeprowadzenie unii. Ks. Aleksander wydał w sobotę dwa dekreta. Jeden z nich znosi stan oblężenia w Bułgarii i wschodniej Rumelii, drugi zaś ustanawia wybory deputowanych z Bułgarii do narodowego zgromadzenia w Zofii na dzień 23 maja. W dniu tym ma nastąpić równocześnie wybór deputowanych z wschodniej Rumelii, którzy mają wziąć udział w obradach zgromadzenia narodowego w Zofii nad uchwałę konferencji europejskiej. Jak się zdaje wstrzymał się zamierza ks. Aleksander z odpowiedzią na uchwałę mocarstw dopóty, dopóki reprezentacja kraju nie wypowie swój opinii. W tym też duchu miał poinformować reprezentantów mocarstw minister bułgarski Czarnow, jak donosi telegram zofijski z dnia wczorajszego. Tak tedy dalszy rozwój wewnętrzny połączonych państw bałkańskich pójdzie swoją drogą bez względu na zabiegi dyplomacyi rosyjskiej krzyżowania ustawicznie planów bułgarskiego księcia i utrzymania bądź co bądź wpływu Rosyi w pomniejszych krajach. Zabiegi te przeciw staną się z czasem coraz bezskuteczniejszymi, bo ani wątpliwość, że ludność tak Bułgarii jak wschodniej Rumelii stanie zupełnie po stronie ks. Aleksandra, pracującego w interesie jej dobrobytu i moralnego rozwoju.

Czy Rosya w takim razie chciałaby się chwycić energiczniejszych środków dla zdobycia na nowo utraconej pozycji, o tem chwilowo przysądzić nie można. Niektóre dzienniki tak berlińskie, jak zagraniczne, zapowiadały już wprawdzie gotowanie się Rosyi do czynnej akcji, ale wiadomość ta nie potwierdziła się dotąd przy najmniej, a świeżo „Journal de St. Petersburg” zaprzecza kategorycznie doniesieniu „Gaulois” jakoby rząd rosyjski miał przesłać mocarstwom okólnik zapowiadający postanowienia Rosyi w razie nie przyjęcia przez księcia Aleksandra uchwały konferencji europejskiej.

Grecka izba deputowanych ukończyła w sobotę ciekawą dyskusję nad polityką gabinetu uchwaleniem wotum zaufania do rządu i to przeważną większością głosów. Kilku posłów wniosło wprawdzie o przyjęcie porządku dziennego orzekającego, że izba powinna mieć zaufanie tylko do takiego ministra, któryby gotów był rozpocząć natychmiast wojnę. Wniosek ten jednakże upadł i izba przyjęła zaproponowany przez innych posłów porządek dzienny tego brzmienia: Po wyczerpaniu dyskusyi nad polityką rządu, wyraża izba pełne zaufanie do niego i przechodzi do porządku dziennego. Rezolucyą powyższą przyjęto 129 głosami przeciw 83, a jak depesza ateńska dodaje, uchwała ta wywołała huczne oklaski w izbie oraz wielkie zadowolenie w Atenach. Pięciu posłów wstrzymało się od głosowania.

Rosyjski minister spraw zagranicznych Giers znajduje się już w Liwadi, dokąd przybył w przeszły czwartek.

Francuska izba deputowanych bardzo drażliwą zajmowała się na swem sobotnim posiedzeniu sprawą, bo interelacya dotycząca aresztowania w Deczeville redaktorów „Intransigeant” pp. Ducquercy i Roche. Minister sprawiedliwości wykazał prawność aresztowania pomienionych redaktorów za ich rewolucyjną agitacyą

pośród strejkującej ludności, poczem po dłuższej dyskusyi, której przebiegu depesza nie podaje, oświadczyła się izba 435 głosami przeciw 65 za postępowaniem rządu. Na temże samem posiedzeniu odmówiła izba dalszego urlopu posłowi Basly, który już od miesiąca znajduje się w Deczeville i należy do głównych agitatorów uwijających się pomiędzy robotnikami. — Senat francuzki 153 głosami przeciw 102 uchwalił nagłość obrad nad wnioskiem Boseriana, wedle którego każdy zakus ograniczenia wolności pracy, ma być surowo karany. Minister sprawiedliwości oświadczył się przeciw nagłości pomienionego wniosku, ponieważ zdaniem jego istniejące prawa są zupełnie wystarczające.

Nowych wiadomości z Deczeville nie ma wprawdzie, ale nadechodzące z tamąd sprawozdania przedstawiają ciągle położenie jako groźne, nie zapowiadające nic dobrego.

Jak wiadomo czytelnikom, zamierza Francya studentnią rocznicę wielkiej swej rewolucyi uczcić urządzeniem w Paryżu powszechnej wystawy, mimo że państwa ościenne niechętnym patrzają okiem na ten projekt i mają lub żadnego nie wezmą udziału w wystawie w tym właśnie urzędowym roku. Rząd francuzki nie zważał wszakże na to i postanowił projekt wystawy wykonać, jeżeli reprezentacja kraju go poprze. Biura izby deputowanych wybrały też już w sobotę komisyą do projektu wystawy, złożoną z 22 członków, z których 13 jest za urzędowaniem wystawy, 7 godzi się na nią, ale z pewnymi zastrzeżeniami a 2 jest stanowczymi przeciwnikami wystawy.

Londyńskich depesz brak dzisiaj zupełny. „Times” donosi tylko, że w skutek gładstonskich projektów irlandzkich podał się także do dymisyi minister robót publicznych Morley, oraz że wielu wysokich dygnitarzy państwowych to samo uczynić zamierza. W ogóle ciężkie będzie miał zadanie Gladstone w obec tak silnej opozycyi, złożonej z najwybitniejszych osobistości kraju.

W gmachu włoskiego senatu w Rzymie odbyło się w sobotę zebranie senatorów pod przewodnictwem Cambray-Digny. Celem zebrania była reforma senatu. Po dłuższej dyskusyi zgodzono się na wybranie komisyi, która powierzyła podkomisyi złożonej z trzech senatorów zebranie i zbadanie odnosnego materiału i zdanie za miesiąc sprawy z rezultatu swych prac. — W kołach włoskiej izby deputowanych utrzymują, iż gabinet nie pada się do dymisyi. Król zgodził się na podjęcie ogólnych wyborów i w dniu dzisiejszym ma być w izbie odczytany dekret królewski odraczający izbę, poczem nastąpi jej rozwiązanie.

Pojawienie się cholery we Włoszech stwierdził także minister wojny na sobotnim posiedzeniu izby deputowanych. Dwóch żołnierzy w Padwie umarło już na tą zarazę, ale rząd poczynił energiczne środki i każdy żołnierz zapadły na cholerę umieszczony będzie w odosobnionym lazarecie.

Do Paryża nadeszły niepomyślne wiadomości z Senegalu. Krajowcy napadli bowiem na fort Bakel i przez trzy dni trwała mordercza walka, która zakończyła się odparciem zbuntowanych krakowców. Kilka wsi jednakże i faktoryi spalono.

\* **Polaków** będących na robocie w prowincyi saskiej w miejscowości Gommern, spotkała 7go bm. wielka nieprzyjemność ze strony Niemców, których widocznie różne nieusprawiedliwione wycieczki podnoszone przeciw Polakom przy obradach nad wnioskami antypolskimi roznamiętniły. Niemieckie gazety opisują ów napad na spokojnych robotników polskich jak następująco: „około 50 młodych kantonistów, którzy w dniu

7 bm. przybyli do stawki do Gommern w prowincyi saskiej, rozpoczęło sprzeczkę z mieszkającymi tam Polakami. Przy bramie ulicy Solnej (Salzstrasse) powstała formalna bitwa (Schlacht). Okna i pomieszkania Polaków ucierpiał mocno. Napastnicy rzucali wielkimi kamieniami na Polaków i zburzyli wszystkie szyby w ich oknach. Niektórzy z rozwiekleklonych wtargnęli uzbrowieni w wielkie kije z tyłu do pomieszkań Polaków. Tu namiętnożami Polaków a między nimi także kobiety. Nagle padł z domu Wegge strzał, który dwóch napastników zranił. Dopiero po długiej walce rozeszli się wzburzeni ludzie.”

### Z komisji sejmowej.

Z komisji sejmowej, której przypadło zadanie obradować nad nowym prawem w sprawie ustanawiania nauczycieli szkół ludowych, a z której nasi reprezentanci ks. dr. Stablewski i Różański wystąpili, przynosi berliński „Tageblatt” ważny szczegół, mogący za sobą pociągnąć następstwa nie ostatniej doniosłości.

Otóż komisya pomieniona objawiła według doniesienia berlińskiego pisma zdanie, że projektowany przez rząd wniosek prawodawczy nie da się wprowadzić w życie bez zmiany konstytucyi.

Racya podobnego zdania, jeżeli istotnie pojawiła się w komisji, nie może według dosłownego brzmienia artykułu 24 ustawy konstytucyjnej pruskiej podlegać najmniejszej wątpliwości:

„Kierownictwo zewnętrznych spraw szkoły ludowej służy gminie. Państwo mianuje wśród prawie uregulowanego udziału gmin nauczycieli publicznych szkół ludowych z liczby osobistości do tego kwalifikowanych.”

W obec tego wyraźnego postanowienia jest tedy rzeczą jasną, że bez zmiany powyższej rękąmi konstytucyjnej, państwo czy to na całym obszarze monarchii pruskiej, czy na jego części, nie może sobie drogą prawa specjalnego rościć wyłącznej kompetencji do mianowania nauczycieli szkół ludowych.

Jeżeli, jak prawie w tym przypadku inaczej być nie może, większość sejmowa przy obradach w komplecie, choćby nawet w obecnym swym składzie, stanie po stronie zapatrywań komisyjnych, otwiera się cały szereg nie lekceważenia godnych następstw, na które pozwolimy sobie zwrócić niniejszem uwagę.

Jeżeli w dalszej konsekwencji zapatrywań komisji komplet sejmowy uzna konieczność zmiany przytoczonego wyżej artykułu konstytucyi, natenczas przychodzi do zastosowania następnego, 107 artykułu ustawy konstytucyjnej:

„Ustawa konstytucyjna może być zmieniona na regularnej drodze prawodawstwa, do czego w każdej z obu izb wystarcza zwykajna, absolutna większość głosów w dwóch głosowaniach, pomiędzy którymi powinien upłynąć przeciąg czasu przynajmniej 21 dni.”

W ten sposób doznałoby naturalnie nowe, projektowane przez rząd prawo przeszłości i zwłoki, co mniejsza. Co ważniejsza nierównie jednakże, to że z tej pierwszej konsekwencji wypływają przykrejsze zawiłkiania dalsze.

Zmianę konstytucyi co do powyższej, służącej „wszystkim bez wyjątku Prusakom” rękąmi trzeba naturalnie u motywo wać.

Motywow owoch i w komplecie sejmowym dostarczy znów naturalnie nie co innego, jak ów zdawkowy myt o agitacyi polskiej, o niepowsztymym postępie żywiołu polskiego ze wschodu na zachód, o równoczesnym odwróceniu żywiołu niemieckiego.

— Wino? A wszak wam nie wolno pić tego trunku.

— A! ha ha - a - k - b - e - r! Gdy Prorok wzbraniał nam tego napoju, wtedy jego wyznawcy mieszkali tylko w krajach gorących, gdzie wino mogło im szkodzić. Odkąd jednak poszliśmy dalej, i dostaliśmy się aż tu, gdzie zima trwa dłużej niż lato, musimy ciało czemś pokrzepić, aby marnie nie zginąć.

— Czy wszyscy Tatarzy tak robią? — Wiszur zdziwiony zapytał.

— Nie wiem... Trzymaj się zawsze swego rozumu i sumienia, i tak postępuj, abyś drugim nie dawał z siebie nigdy złego przykładu... Mędrcom prawdziwym jest ten, kto umie żyć. Niech twoja lewa ręka nie wie co robi prawa, a oczy twoje sąsiada niech nigdy nie widzą, co pożywają twoje usta, bo im mniej ludzie cię znają, tem bardziej cię cenią. A teraz na zdrowie!

Z temi słowy podniósł kubek i duszkiem go wychylił. Wiszur uczynił to samo. Wino było wyborne, stare, myszką trąciło. Tatar napenił drugi raz kubki, które znów wypili. Pietraszowi zrobiło się ciepło w żyłach, nos lekko mu się zarumienił, a oczy zaczęły rzucać blaski niezwykłe. Już dawno nie malowało się na jego twarzy tak wielkie zadowolenie. Po czwartym kubku przysunął się do Tataru i rozczulony, ze łzami w oczach, w te słowa przemówił:

— Jaka szkoda, mój drogi Abdul-Mahminie, że dusza twoja, jako pogańska, jest dotąd w śmiertelnym grzechu pogrążona. Gdyby nie to jedno, byłibyśmy sobie jak bracia rodzeni, bo widzę, że porządek z ciebie chop! Nawet pijesz doskonale, nie gorzej od nas, sprawiedliwych chrześcian i katolików. Prócz wiary prawdziwej czegoż ci zatem więcej brakuje? Ale nie martw się, stary, znajdziemy i na to radę. Ja cię prędko w naszej wierze utwierdzę, nauczę cię pacierza po łacinie, potem pójdziem obaj do arcybiskupa, bo i bez tego mam do niego list od króla, on cię ochrzci i dusza twoja będzie od razu zbawiona. Cóż, przyjacielu, zgoda?

— Nie bój się, to nie herbata — gospodarz przemówił.

— Cóż więc takiego?

Tatar uśmiechnął się, zmrużył oczy, mlasnął językiem i rzekł:

— Wino!

Tatar nalał oba kubki, potem zapytał:

Znamy do ostatecznego przesytu tę zwrotkę wraz z całą jej wewnętrzną szczerością i zewnętrzną prawdą a wiemy z góry, że się w zwykłej swojej postaci pojawi i na ten raz, w ciągu dyskusyi plenarnej.

Zastosowanie jednakże owej zmiany konstytucyjnej bez względu na to, czy będzie miało za przedmiot terytoryalnie zakreślony obszar, czy plemienną różnicę, napotkać się koniecznie zmuszone z nowymi trudnościami i z potrzebą dalszej jeszcze zmiany konstytucyi.

W jednym czy drugim przypadku odbierze się kilku milionom poddanych państwa, bądź to dla tego, że zamieszkuje pewien obszar jego, bądź to, że się zaliczają do pewnej narodowości, pełnią wykonywania praw służących wszystkim innym poddanym.

Tworzy się w ten sposób czy to ze względów terytoryalnych, czy plemiennych, drugą, wyjątkowości podległą, prześladowaną warstwę obywateli państwa.

Abym podobną, drugoklasową kategorią ich stworzył, trzeba dalszej zmiany konstytucyi, bo jakże taką wyjątkowość pogodzić z artykułem 4 ustawy konstytucyjnej pruskiej: „Wszyscy Prusacy są w obec prawa równi?”

Logicznie więc i konsekwentnie stanie przed większością sejmowych reprezentantów, pohońną do zmiany rękąmi, jaką obejmuje artykuł 24, konieczność zmiany artykułu 4, który mniej więcej, odpowiednio do wymaganej potrzeby, powinienby przybrać następującą redakcyą: „Wszyscy Prusacy są w obec prawa równi. Wyjątkiem się jednakże z pod tego postanowienia mieszkańcy Prus Zachodnich, W. Ks. Poznańskiego i Górnego Ślązka” lub „Prusacy narodowości polskiej.”

W razie podobnego brzmienia zasadniczego prawa konstytucyjnego, będzie można dopiero konsekwentnie układać prawa natury specjalnej, odbierające czy to mieszkańcom wskazanym wyżej terytorij, czy poddanym pruskim pochodzenia niewygodnego czy nie sympatycznego teraźniejszymi prądom politycznym, pełnią praw przynależnych wszystkim innym poddanym pruskim.

Abym zaś podobna zmiana nie wkraczała w dziedzinę owej równości społecznej, która według komentarza oryginalnych w swoim rodzaju interpretatorów publicznego prawa pruskiego, ma być jedynie przedmiotem artykułu 4 konstytucyi, — pozwolimy sobie w naszej skromności, co najmniej mocno wątpić.

Czy dalej taka, konieczna według nas zmiana konstytucyi, czy takie obalenie zasadniczej jej podstawy, obróci się na zaszczyt. Prawo w obec ich własnych tradycyi, wobec Niemiec i Europy, nie naszą naturalnie rozstrzygać rzeczą. Cokolwiek bądź, przedstawia się naszej reprezentacyi pod tym względem w dziedzinie walki i obrony pole, na którym prawie i moralnie przegrać nie mogą.

Nie wiemy, o ile pożądanem dla Niemców Prus będzie widokowo nicowania własnych podstaw konstytucyjnych, łamania najelementarniejszych zasad każdego cywilizowanego państwa — dla czego?

Abym prowadzić walkę przeciw krajowemu żywiołowi, którego całą winą jest, że go Opatrzność stworzyła inno-plemiennym...

Zresztą powtarzamy i tutaj, cośmy już kilkakrotnie powiedzieli dawniej: parlament niemiecki jest według artykułu 3 ustawy rzeszy niemieckiej najwyraźniej nie tylko kompetentnym, ale i obowiązany wystąpić z własną interwencyą w obec wszystkich nielewdnie projektów tak zwanych antypolskich rządu pruskiego a nadwierzających zaręczone wszystkim poddanym rzeszy niemieckiej polityczne i obywatelskie prawa.

Jeżeli artykuł 3 ustawy Rzeszy mówi o prawie nabywania ziemskiej własności, o dostępności wszystkim urzędów, o korzystaniu ze wszystkich praw obywatelskich, nie może być naturalnie rzeczą wątpliwą, co tenże

— Czy sądzisz, że dobrze byłoby, gdybyśmy obadwa jedną wiarę wyznawali?

— Nie mogłoby być lepiej.

— Skoro tak, więc teraz ja ci coś zaproponuję.

— Cóż takiego?

— Zostań muzułmaninem!

— Jakaż, jażbym się miał wyrzec mojej wiary? — Wiszur zdumiony zapytał.

— A chcesz, bym ja wyrzekł się mojej?

— Moja jest prawdziwa!

— A moja niemylna!

Wiszur puścił szyję, którą dotąd przyciskał, i swemu przyjacielowi czas jakiś bystro w oczy patrzył. Potem zapytał:

— Czy doprawdy tak myślisz, jak mówisz?

— Doprawdy — Tatar spokojnie odrzekł — i abys nie sądził, że jedynie w tym celu to powiedziałem, iż chcę ci się sprzeciwić, zaraz mój myśli wytłumaczę. Kilka dni temu prosiłeś mnie, bym ci poradził, jak się masz w Kapezaku zachowywać. Po długim a rozwaznym namyśle utwierdziłem się w przekonaniu, że dopiero wtedy będziesz tam spokojnie szukał swego pana, jeżeli wprawie zmienisz się w muzułmanina.

— W kogo? W kogo? — Wiszur przerwał mu gwałtownie.

— W muzułmanina! — Tatar z naciskiem powtórzył i zaraz dodał: — Nie chcę ja jednak przez to powiedzieć, że masz wyrzec się zupełnie swojej wiary, a naszą przyjąć. Bynajmniej! Jabym do tego nikogo nie namawiał, gdyż zdaniem mojem nikt nie może stanowco powiedzieć, czy Bóg woli tę, czy ową wiarę, bo przeciw wszystkim są zarówno jego dziełem, w jakiej się więc kto urodził, niech w takiej umiera, ale ponieważ człowiek roztropny powinien postępować jak woda, która zawsze przybiera formę tego naczynia, do którego ją wlano, przeto i ty, jeśli w Kapezaku chcesz na pewne coś wskręcić, musisz koniecznie zastosować się do form naszej religii.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

## Na dziejowym przelomie.

Powieść historyczna z XV. wieku

przez

**JÓZEFA ROGOSZA.**

Tom drugi.

(Ciąg dalszy. Zobacz numer 80.)

W rzeczy samej nazajutrz przed zachodem słońca Tatar miał już zebrane o Teresie wszystkie ważniejsze szczegóły.

Przejechała ona dopiero przed rokiem do Krakowa, gdzie od lat kilkunastu mieszka jej ojciec, znany pod imieniem mistrza Ruprechta. Ma to być sławny lekarz i astrolog, przytem człowiek rozumny, chytry i na pieniądze łakomy. Przed miesiącem zachorował we Lwowie jeden z najbogatszych kupców ormiańskich. Do niego to sprowadzili mistrza Ruprechta aż z Krakowa. Córka przejechała z ojcem i podczas gdy on od łoża chorego nie odstępuje, ona robi znajomości z ludźmi wolnymi i wcale na to nie uważa, że o niej brzydki mówią. Chory ma się lepiej i jeżeli całkiem wyzdrowieje, czego można się spodziewać, to mistrz Ruprecht odjedzie z sporym workiem złota, gdyż bogaci Ormianie, tak samo jak żydzi, nie lubią umierać i za zdrowie bardzo dobrze placą...

Gdy Tatar mówić przestał, Wiszur rzekł: — Więc ona do Krakowa zjechała?... Hu! hu! to nie dobrze... Do Melsztyna z tamtąd zawsze bliżej niż z Niemiec... Gotowi się jeszcze gdzie spotkać, zwachac i będzie nieszczęście... lecz nie — dodał po krótkiej przerwie — komes ma przecie rozum, a skoro nie poszedł na plewę lat temu sześć, choć wtedy miał jeszcze

artykuł chce mieć zapewnionem i zarezerwowanem wszystkim poddanym niemieckiego państwa. Jeżeli w końcowym swym ustępie mówi wyraźnie:

„Zaden Niemiec (to jest poddany rzeszy niemieckiej) nie może być ograniczony w wykonywaniu i korzystaniu z tych praw przez rząd swego zamieszkania (Heimat) lub przez jakibądź inny rząd związkowy, natenczas nie ma pewnie wątpliwości, że sejmowi rzeszy służy prawo podniesienia głosu, skoro całej, kilkumilionowej ludności posiadającej na obszarze rzeszy prawo niemieckiego indygenatu, dzieje się taka ujma, jaką stwierdzają antipolskie wnioski pruskiego rządu.

Wnioski te są dotąd jeszcze wnioskami, nie zyskały jeszcze prawodawczej sankcji.

Byłby więc jeszcze czas rozpocząć przeciw nim w parlamencie i ze strony jego z odpowiednią akcją. Komu zaś w tym względzie obojętne inicjatywy należy, również wątpliwości ulegać nie może.

Jakiż ztąd skutek? Być może, iż bezpośrednio i praktycznie żaden; moralnie wszakże i politycznie niezaprzeczenie ten, że wykaże coraz wyraźniej ową sprzeczność, jaka panuje coraz jaskrawiej między literą pisanego prawa a faktem, że będzie materialem dla nas na przyszłość.

W walce zaś, na jaką nas okoliczności skazały, nie wolno nam wypuszczać z rąk żadnej broni, jaką nam arsenał publicznego prawa dostarcza. Jedną z takich jest artykuł 3 ustawy rzeszy niemieckiej. Starajmy się nim zastąpić.

## Polacy

w tak zwanych

### zawodach czyli zakładach karnych.

#### II.

Przychodzimy do opisanego pobytu rodaków naszych w Siewakowie. Siewakowa właściwie jest to duża wieś, położona nad rzeką Ingodą, w miejscowości błotnistej, tak, że mieszkanie (sielanki) przepelnione są wodą. Klimat niezdrawy. W Siewakowie są trzy budynki skarbowe: stare i nowe koszary i szpital. W przestronnych kuzalnach pomieszczono dawniej kozaków, po większej części Buriatów, którzy obowiązyali byli do budowania statków, kursujących po rzecze Amurze.

Następnie do Siewakowej wysłał rząd więźniów politycznych, którymi zastąpił kozaków w robotach budowania i spuszczenia bark. Praca ta nader jest uciążliwą.

Kozacy, po większej części mieszkańcy miejscowi, od dzieciństwa usposobieni i wdrożeni byli do tej pracy. Ze względu praktycznych ich zastąpienie politycznymi więźniami było rzeczą arcy niepraktyczną, gdyż Polacy bynajmniej nie byli usposobieni do pracy podobnej i w skutek tego statki narażone były na zatonięcie. W swoim czasie sprawiło wielką sensacją zatonięcie barki z załogą i 500 pudami chleba.

Porządek dzienny według regulaminu więziennego był następujący:

Rozwieszano wieczorem na murach więziennych obwieszczenia, w których wymieniano kto nazajutrz ma się udać na robotę. O godzinie 6 z rana wchodził do dziedzińca żołnierz z trąbką i dawał sygnał, by więźniowie wstawali i ruszali do pracy. Zajęcia trwały od 6 z rana do 6 wieczorem. Za roboty nie było płacono. Proszy także nie wydawano, lecz na życie otrzymywali więźniowie po 10 kopiejek dziennie. Nawet paliwo kupowali więźniowie za swoje pieniądze. Przywieziono drewno z lasu kosztowało wiele pracy. Z lasu, dokąd udawali się po paliwo, więźniowie wracali często zziębnięci o godzinie 12 w nocy.

Kazamaty były tak wilgotne, że obuwanie i odzienie butwiało, a podczas deszczów ulewnych z pod podłogi wypompowywano po kilkadziesiąt wiader wody. Więźniów z początku nie zamykano, lecz trwało to nie długo. W skutek tak zwanego przez władzę buntu, włożono na więźniów kajdany.

Wszystkich więźniów z tymi, którzy w rozmaitym czasie przybywali z innych zawodów, w Siewakowie znajdowało się do 2000. Skazani z pośród siebie wybierali tak zwanego starostę, który był ich przedstawicielem przed władzami i odpowiedzialnym za sprawowanie się więźniów.

Przystępujemy do opowiedzenia niektórych epizodów z życia więziennego. Rozpoczynamy od odwiedzin generał-gubernatora Syberyi. Razu pewnego dają znać, że ma przybyć do Siewakowej generał-gubernator. Starosta wówczas był hr. Czapski, komendantem zaś zawodu Zaborowski. Był on człowiekiem niezmiernie eleganckim, grzecznym, a nawet dość przyjaźnie usposobionym dla więźniów. Miał jedną tylko wadę. Był namiętnym graczem i pieniądze wysyłane z kraju dla więźniów bez ceremonii przegrzywał, lub trwonił na polanki. Pod presją czasami je zwracał. Przybycie generał-gubernatora Syberyi poruszyło zarówno zarząd jak i samych więźniów i stało się przedmiotem rozmaitego rodzaju pogadanek i domysłów. Urzędnicy obawiali się, by nie wypłynęły na wierzch rozmaitego rodzaju nadużycia i malwersacje, jakich się oni dopuszczali. Starali się więc okazać więźniom przychylność, zaskarbić ich, ażeby nie oskarżyli ich przed generał-gubernatorem.

Więźniowie jedni spodziewali się pewnych ulg, drudzy zaś, ci mianowicie, którzy potrafili rozmaitemi sposobami zaskarbić łaskę komendanta i którym porobiono pewne ulgi (mieli niektórzy osobne sielanki, urządzone nawet z pewnym komfortem) obawiali się znowu, by generał-gubernator, zbadawszy stan rzeczy na miejscu, nie pozabawił ich tych przywilejów. Przyjazd generał-gubernatora oznajmiono za pośrednictwem bębna. Więźniowie zakuci, w siermiągach, w czapkach szarych bez daszka — słowem w pełnym uniformie, wyprowadzeni zostali z więzienia. Starosta Czapski wezwał przed tem kilku swoich kolegów i satelitów i pomówiłszy z nimi zapytał, kto z nich życzy wyjść poza obręb parkanu więziennego? Na kwadrans przed przyściem generał-gubernatora, zjawił się komendant i zwrócił do starosty, zapytał go, czy wszystko w porządku, dodawszy przytem kilka słów tak cicho, że prócz starosty, nikt z więźniów nie słyszał, co on mówił. Po odejściu komendanta hr. Czapski powtórnie w obec już wszystkich więźniów zapytał, kto życzy mieszkać po za obrębem więziennym.

Z ogólnej wówczas liczby 500 więźniów około 100 wyraziło życzenia. Tym starosta rozkazał oddzielnie stanąć w szeregu. Generał-gubernator po obejrzeniu więźniów zbliżył się do partii drugich, stojącej oddzielnie. Za nim i jego swiętą postępował hr. Czapski, który jako starosta nie był wcale zakuty w kajdany. Komendant złożywszy generał-gubernatorowi hołd na sposób wojskowy, przemówił doń kilka słów półgłosem. Z odpowiedzi generał-gubernatora, że dla niego wszyscy więźniowie są równi, że dla nikogo nie ma zamiaru robić wyjątków i że nikomu nie pozwala mieszkać po za obrębem parkanu więziennego, łatwo się było domyślić, że starosta

Czapski razem z komendantem umyślili w sekrecie przed innymi wyjechać pewne przywileje dla swoich satelitów. Rzecz naturalna, że całe to zajście oburzyło do najwyższego stopnia resztę kolegów.

Z początku, jak wspomnieliśmy, więźniów nie zakutowano.

Zdarzenie, które zamierzamy opowiedzieć, stało się powodem, że więźniom nałożono kajdany. Późną jesienią w nocy do Siewakowej przybyła partya więźniów z rozmaitych zawodów: Nerczyńska, Akatui, Kadui, Alkacza, Aleksandrowska, Piotrowska, Kory i innych miejscowości.

Nowoprzybyli prosili, by im dać wody i drzewa. Żołnierz odezwał się do nich: potrzeba wam Griaziewa (nazwisko podoficera). Jeden z nowoprzybyłych więźniów, Mazur, sądził, że żołnierz traktuje ich gniazią (woda mętna z błotem) i za to uderzył go w twarz. Nieporozumienie to językowe spowodowało na więźniów wiele nieszczęścia.

Powstał krzyk, uderzono na alarm. Nadszedł tak zwany zauriady (chorągry) Łydkin. Zjawił się on w kożuchu i nie wysłuchawszy całej sprawy, zaczął w najskaradniejszy sposób łyć Polaków, za co porządnie go pobili. Powtórnie uderzono na alarm. Żołnierze zjawili się z bronią w rękę, lecz powstańcy ich rozbroili. Prócz tego wyłamał parkan i stanął za parkanem w szeregu. Do Siewakowej przybył gubernator z Czyty.

Dla czterech z nich obostrzono więzienie. Następnie ich sądzono. Bronili się sami. Starosta był wówczas Franciszek Sokołowski, były oficer głównego sztabu, Sokołowski podczas wojny uciekł aż do Bułgarii, gdzie odznaczył się na polu walki o niepodległość bułgarską i następnie po etapie został przyprowadzony na miejsce.

Od czasu tak zwanego Siewakowskiego buntu, położenie więźniów zmieniło się na gorsze. Zakuto ich w kajdany, wzmocniono nadzór, a zarząd więzienny w rozmaity sposób prześladował ich i nękał. Mimo to, że do Siewakowej przybyły nowe partje, do robot wzywano tylko dawniejszych więźniów.

Na mocy manifestu 1876 roku wszystkich niepełnoletnich i osadzonych na nie wielką stosunkowo liczbą lat, wysłano na osiedlenie. Po manifestie chociaż nanaznaczono roboty i po staremu wywieszano codziennie na murach listy tych, co powinni wyruszać do budowania bark, nikt nie spieszył i zarząd więzienny zostawił ich w spokoju. Niektórzy nawet zamieszkali w lesie wyrabiając dzgiegieć, za co im ze strony rządu płacono, innym jak ks. Giedrojcziowi, Wojczyńskiemu i hr. Czapskiemu w skutek starań osobistych pozwolono za parkanem wybudować ziemianki i w nich zamieszkać. Biedniejsi budowali podobne ziemianki w obrębie więziennym, lub je nabywali za tanię pieniądze. W jednej z ziemianek za parkanem założono handel. Pierwszymi takimi kupcami byli Wagienisz i Wieluński z Warszawy. W obrębie więziennym był także jeden taki sklep. Pobudowano kaplicę, w której jeden z zesłanych księży odprawiał nabożeństwo. Założono dwie kawiarnie, do jednej z nich nawet sprowadzono bilard. W 1876 roku grywano teatru amatorskie. Repertuar składał się z utworów dramatycznych znanych, lub napisanych przez więźniów. Odlam ten literatury niezmiernie ciekawy i mamy nadzieję, że pomówimy o nim w oddzielnym artykule. Więźniowie mieli nawet swoją własną, bardzo niezłą orkiestrę. Między więźniami znajdowali się ludzie z wyższym naukowym wykształceniem i zaledwie umiający czytać. Tych, którzy przybyli do Siewakowej z Nerczyńska uderzyła ostreza nędza zgniewu. Jednym ich odzieniem wśród innych był często sznurek aresztancki, który świecił dziurami. Wielu z nich nie miało całych butów. Wszyscy zaś obowiązyali do pełnienia najcięższych robot. Było oznaczone ile należy wyciosać kółków, wyswidrować dziur i t. p. Dały się osobiście we znaki roboty ziemne, jako to kopanie jam, stawianie słupów i t. p.

### Wiadomości urzędowe.

Prokurator Ryszard Müller z Insterborka przeniesiony został do Poznania.

## Korespondencye Dziennika Poznańskiego.

Z pod Murowanej Gośliny, 9 kwietnia.

(Stowarzyszenie nauczycielskie).

Staraniom pewnych stowarzyszeń, upatrujących korzyści w symultannych stowarzyszeniach, udało się w tu-tejszej okolicy założyć kółko nauczycielskie, w którego skład wchodzi ewangelicy i katolicy, niemieccy i polscy nauczyciele z Murowanej Gośliny i okolicy. Zarząd jego stanowią pp. Ziegenhagen, Karasiewicz, Zyburski i Bartsch. Przy zawarciu towarzystwa miał p. Karasiewicz z Trzuskotowa odczyt na temat: „Jaką wartość ma nauka historii w szkole ludowej? Tam też przyjęto uchwalone przez wyznaczoną komisją statuta i nadto uchwalono wstąpić do Towarzystwa Pestalozzowego i do prowincjonalnego związku kółek nauczycielskich. Po posiedzeniu nastąpił wspólny obiad, później naturalnie niemieckie śpiewy i wcale niedowcipne niemieckie nibyto humorystyczne występy.

Drugie z rządu walne zebranie ma się odbyć podczas nadchodzących wakacji wielkanocnych. — Niezawodnie czynić się będą zabiegi, aby przynajmniej sztucznie podtrzymać życie tego na nienaturalnych podstawach opartego stowarzyszenia; lecz stałej przyszłości nie można mu rokować.

Już przed 8 laty porwano się tutaj do założenia podobnego towarzystwa, pozyskano też kilkunastu członków; ale po drugim zebraniu nastąpiło dla zaszytych sporów szczęśliwe jego rozwiązanie. I obecnie kółko nie ma lepszych warunków bytu.

Podług statutów jest celem jego pedagogiczne kształcenie się, pielęgnowanie koleżeńskiego pożycia i dopilnowanie materialnych interesów członków. Chwałebna jest dążność do wydoskonalenia się w zawodzie; lecz do tego następczą nauczycielom dosyć sposobności urzędowe konferencye, czytanie pism pedagogicznych i wymiana zdań między kolegami pracującymi w równych warunkach.

Nieurzędowe symultanne stowarzyszenia miałyby jeszcze racją istnienia, gdyby niemieccy ich członkowie stanęli prawdziwie na gruncie pedagogiki i potępił praktykującą się w szkołach zwiedzanych przez polskie dzieci, wcale nie rozwijającą umysłu uczniów metodę nauczania. Lecz czyż się to gdziekolwiek dzieje? Przeciwnie niemieccy nauczyciele zagrzewają jeszcze rząd, jak tego różne korespondencye do gazet szkolnych dowodzą, do

\*) Po wysłaniu pewnej liczby lat niektórzy z żołnierzy otrzymują tę rangę, która odpowiada pierwszej randze oficerskiej.

całkowitego wyrugowania ojczystego języka polskich dzieci z szkoły.

Na ironię zakrawają więc owe obietnice wydoskonalenia się w pedagogice obok pochwalania metody zupełnie niepedagogicznej. „Powtarzaj choćby tysiąc razy jedno zdanie niemieckie zawsze w tej samej formie; używaj przytem różgi i aresztu; posługuj się środkami unocznającymi przy opisach konkretnych przedmiotów a wreszcie i m i n i k a — byle nie językiem polskim!“ Oto najpryncypialniejszy paragraf dziś w szkołach polskich używanej metody nauki, na którą się niemieccy autorowie statutów kółek nauczycielskich godzą.

Miłe pożycie koleżeńskie mają dalej kółka nauczycielskie uprawiać. I to piękne zadanie. Czego jednakże nauczyło doświadczenie? Oto kiedy na zebraniu symultannym Polak do Polaka w osobistej, nikogo trzeciego nie dotyczącej, półgębkiem prowadzonej rozmowie kilka słów wymienili, zaduncyonowano ich przed inspektorem, że się poważyli być tak „beztakownymi“ i posługiwali się językiem, którego Niemcy będący w tem samym towarzystwie nie rozumieją.

Nie większą wartość ma owa ponęta mająca ściągnać członków dla towarzystw symultannych a ubrana w formę „dopilnowania interesów materialnych nauczycieli“. W jaki sposób chcą autorzy obietnicę tę zrealizować? Każdy wie, że ani gmina, ani państwo na proste żądanie kółek nauczycielskich pensji nauczycielom nie podwyższy.

Z zakładaniem więc stowarzyszeń nauczycielskich należy się wstrzymać do lepszych czasów. Dziś popiera je może rząd, ale czy ręczyć można za to, że jutro tem samym okiem na nie patrzeć będzie? Przed kilku laty pociągano do odpowiedzialności nauczyciela Polaka, który przyczylnił się do założenia symultannego kółka. Prawda, że go członkowie obrali przewodniczącym, a to zapewne nigdy zająć nie powinno.

### Berlin, 11 kwietnia.

(Z parlamentu i sejm.)

Parlament niemiecki wczoraj swe obrady odroczył aż do 17 maja. Od 19 listopada aż do dzisiaj odbył on w ogóle 87 posiedzeń i załatwił prawie wszystkie ważniejsze sprawy, jakie mu przedłożono.

My Polacy z działalności parlamentu obecnej sesji możemy być dosyć zadowoleni; przekonała ona nas bowiem, że o g ó ł niemieckiej ludności dążności rządu pruskiego antipolskie wcale nie dzieli, jeśli ich nie potępia. Okazało się to mianowicie przy obradach nad wydalaniem Polaków, gdyż parlament otwarcie przeciwko takiemu postępowaniu zaprotestował. Widoczno to też było jeszcze w dniach ostatnich przy obradach nad wnioskiem posła ks. dr. J a z d z e w s k i e g o, który chociaż z kilku zmianami przyjęto. Dodać też winniśmy, że przy najrozmaitszych okolicznościach w parlamencie mówcy większości wręcz oświadczali, że na ustanawianie w sejmie prawa antipolskie zgodzić się nie mogą. Przy pomianym tylko słowa posła Windthorsta, że nie może zezwolić na nowe podatki, póki się w sejmie miliony wyrzucają na rzeczy państwu niepotrzebne, a nawet szkodliwe.

Po Wielkiejnocy parlament ma się zajmować nowymi projektami rządu co do większego opodatkowania wódki i cukru. Rząd jak się zdaje liczy przytem na poparcie centrum, które myśli sobie ująć przez przystanie na zniesienie ustaw majowych. Czy się tylko w swęj rachubie nie przeliczy!? Ze słów wypowiedzianych przez posła Windthorsta dnia 7 bm. w sejmie pruskim bynajmniej poświadczenie o zezwoleniu na nowe podatki nie wynika. „Mości Panowie! — powiedział on. — Bez wątpienia staną nam w parlamencie przedłożone nowe projekta podatkowe, a my będziemy musieli badać ich potrzebę. Ja z mej strony nie waham się już dziś oświadczyć, że izby deputowanych, które takie sumy jak się tu dzieje wydają, mieć nie mogą potrzeby dochodów; w razie odmiennym szafowałyby pieniędzmi poddanych oszczędnie. Wszystkie te wydatki na wypieranie naszych polskich współobywateli przy nowych projektach uwzględnić musimy. Co reszta panów w parlamencie uczyni, wiedzieć nie mogę; ale powtarzam: jeżeli panowie są tak bogaci, że takie sumy wyrzucić mogą, to niechaj żadnych nowych nie żądają, bo jestem przekonany, że je także roztrwonią.“

W obec takiego oświadczenia, a nadto w obec niechęci postępców co do nowych podatków ciekawym będzie rezultat ostateczny projektów rządowych. Ze ufać słowem wodza centrum nie zawsze można, to okazały obrady nad prawem socjalistycznym, które mimo jego zaprzeczania przeszło głosami większości centrum!

Sejm pruski prawdopodobnie jeszcze przez cały przyszły tydzień będzie obradował. Po przyjęciu „prawa kwietniowego“ — że tak powiemy — przeciw Polakom, trzeba mu za nakazem z góry pogrzebać jeszcze t. zw. ustawy majowe przeciw katolikom.

Żbza panów załatwił się z prawem kościelno-politycznym podobno już jutro, w poniedziałek, potem ma nastąpić niezwłocznie pierwsze i drugie czytanie w sejmie pruskim.

Wiadomości, że Papież przystaje na t. zw. donoszenie o nowo mianowanych duchownych, przywiózł tu kuryer w piątek; gazety wczorajsze podały już dosłowne brzmienie noty papieżkiej. Prawdopodobnie jest, że członek izby książę Hatzfeld-Trachenberg z poruczenia kanclerza znajdował się w Rzymie w celu załatwienia sprawy kościelno-politycznej.

Z noty papieżkiej też wyraźnie wynika, że Papież do koncesji szczególnie został spowodowany orzeczeniem księcia Bismarcka, że „odnośny projekt co do zmiany praw kościelno-politycznych z ostatnimi poprawkami biskupa Koppa prawdopodobnie nie zyska większości izby panów, gdy Stolica apostolska nie zgodzi się na donoszenie.“

Jak więc już przy obradach pierwszych nad prawem kościelno-politycznym w naszej korespondencyi zaznaczyliśmy, były słowa księcia Carolatha tylko ze względów taktycznych wypowiedziane.

Co zrobi rząd i większość tak izby panów jak izby deputowanych sejm pruski, to u ks. Bismarcka już dawno było fait accompli. Jeśli z jednej strony jest prawie niewątpliwem, że w dniu jutrzejszym izba panów projekt rządowy wraz z poprawkami biskupa Koppa przyjmie, to z drugiej strony nasuwa się na przyszłość co do rozwiązania zatargu kościelno-politycznego jeszcze wiele trudności. Wiadomo bowiem, że w nocie Jacobiniego Papież w zamian za „powinność do noszenia“ żąda rewizji całego prawa majowego. Dobrze więc interpretuje „Germania“, że jeżeli rząd do zupełnej takiej rewizji nie przystąpi, albo to uczyni w sposób niedostateczny, to przyznane rządowi przez Kurję prawo upada.

To też wszystkie prawie narodo-liberalne dzienniki ostrzegają rząd przed przystaniem na żądanie papieżkie, mniemając, że ono ubliżałoby godności Prus i zaszkodziłoby im na przyszłość. Książę Bismarck ma od Papieża żądać wyraźnego wyjaśnienia co do punktów, które jeszcze zrewidowane być mają. Trzeba zatem ich zdaniem odroczyć posiedzenia izby panów do przyszłej sesji itp.

Inne pisma rządowe i półrządowe czynią znówu tak, jakoby żądanie papieżkie ograniczało się jedynie na rewizję ustaw co do donoszenia.

Spodziewać się należy, że kwestya odnośna jutro zostanie poruszona, a być łatwo może, że ona całej sprawie nada obrót niespodziewany. W każdym razie parlamentaryzmowi „wielkiego dyplomaty“ dzień jutrzejszy pozostawia obszerne pole działania.

Dla nas Polaków i katolików od dawna nie było wątpliwem, że w obec stałości, z jaką kościół przy prawach swych obstawał, prędzej czy później zbliżyć się musiała chwila, gdzie Kanossa, by użyć słów profesora Virchowa, będzie glorią dla całego pruskiego rycerstwa!

Smutny koniec, jaki wzięły dla Prus ustawy majowe, może pocieszyć i Polaków co do praw antipolskich! I co do nich da rząd pruski może już po krótkim czasie hasło do odwrotu, szczególnie, że przy ich ustanowieniu nie było tego ogólnego entuzjazmu, jaki panował przy genezie ustaw majowych. Zadziwiający już jest fakt, że przy każdym z praw antipolskich znaleźli się także między konserwatystami męzowie, którzy nie wahali się otworzyć przed całym sejmem wyznać, jak odnośne prawa są niesprawiedliwe i niezgodne z konstytucją. Przypominamy tylko sędziwego Meyera z Arnswalde, Gerlacha, Bergera, Hammersteina i Puttkamera. Teraz ponownie możemy zaznaczyć, że także w komisji obradującej nad nowym projektem co do nauczycieli w Poznańskiem, w Prusach Zachodnich i w obwodzie polskim, konserwatyści przyszli do przekonania, że bez naruszenia konstytucji nie można się zgodzić na projekt rządowy. Gdyby może rząd pozostawił więcej czasu do ustanowienia odnośnych praw, to możeby się jeszcze więcej szeregi konserwatystów przerezydli!

### Wilno, 8 kwietnia.

(Przejazd cara przez Litwę. — „Miński Listok“ — Józef Ignacy Łękowski)

„Potężny“ monarcha północny, car Aleksander III, przejeżdżał przez kraj nasz, zmierzając do rezydencji swęj letniej w Liwadi w Krymie. Przejazd cara przez Litwę od dawna był zapowiadziany, a raczej powiadomiono o tem „konfidencyonalnie“ władze miejscowe, które nie omisszały zgłosić poufnie o r b i e t u r b i. — Wprawdzie oznaczony dzień, w którym miał jechać car, nie ziścił się, lecz to już zwykle tak bywa; dla zmylenia rewolucjonistów, którzyby czatowali na życie monarchy, zwykle przejazd bywa opóźniony o dni kilka a nieraz i więcej.

Charakterystycznym jest, że wszystkie koleje żelazne, przejeżdżał przez kraj nasz, poczynając od Petersburga a kończąc na Krymie, były gęsto obstawione wojskiem. Co kilkadziesiąt kroków przechadzał się żołnierz w ryszunku bojowym i tak aż do Krymu, na przestrzemi kilku tysięcy wiorst!... To mi się nazywa podrodzów z zachowaniem bezpieczeństwa!

Car jechał w otoczeniu rodziny swęj wraz z następcą tronu i resztą dworci. Liczna świta, złożona z kilkudziesięciu osób, zajmowała cały pociąg. Jak obiegają tutaj wieści, zdrowie następcy tronu wymaga klimatu ciepłego, dla czego też udano się do Krymu.

Miński Listok w krótkim czasie będzie posiadał własny organ... Niejaki pan Fotiński, rejent przy miejscowym sądzie okręgowym, i pan Iwanow, obaj świeżo przybyli do nas, zapowiadają wydawnictwo gazety, która ma nosić tytuł „Miński Listok“ i będzie wychodziła dwa razy tygodniowo. Rozesłany prospekt wydawnictwa tego gucho bardzo opiewa o rzeczywistych intencjach tych panów, jedno tylko uderza, iż cena gazety jest nader niską, wynosi bowiem rocznie rubli 3. Zważywszy warunki, w jakich to pismo ma wychodzić, możnaby powątpiewać, ażeby, zwłaszcza przy tak niskiej cenie, mogło się ono utrzymać. Pan wydawca i pan redaktor również chyba to pojmują, a więc w takim razie nie pozostaje im nic innego, jak dokładać na koszt wydawnictwa w własnej kieszeni, lub... z kasy skarbowej. Skarb hojnie wspomaga wszelkie tego rodzaju świstki wychodzące w Warszawie, w Wilnie i w Kijowie, dla czegożby przeto i „Miński Listok“ nie mógł uzyskać kilka tysięcy rocznej zapomogi? Na to jedno chyba tylko liczą ci panowie. Wilno jest miastem stutysięcznym, a w murach swych mieści centralne zarządy wszelkich władz całego kraju; urzędników i wojskowych jest tu moc wielka, a pomimo to „Wileński Wiestnik“ wieździe żywot bardzo marny i żeby nie zapomoga rządowa, organ ten dawno by przestał istnieć. Miński liczy o połowę mniej mieszkańców od Wilna, a liczba urzędników rosyjskiego pochodzenia redukuje się do paru set, wojskowych również nie jest tak wielu; pytanie tedy, kto ma prenumerować „Miński Listok“?

Możnaby sądzić, że pan wydawca i redaktor dążą do stworzenia organu, któryby służył interesom całej ludności gubernii mińskiej, zarówno Polaków jak żydów i Rosyan i w ten tylko sposób spodziewają się oni zrobić dobry interes; uważamy to jednak za niemożliwe. Dogodzić wszystkim w dzisiejszych warunkach wzajemnej niezgody i ucisku żywiu polskiego, byłoby czemś niezwykłym, o czem nie wolno nawet marzyć. Wreszcie my Polacy wolimy czytać gazety, wydawane w języku ojczystym.

Jeżli „Miński Listok“ nie uzyska subydium rządowego i nie będzie grał w dudkę rosyjską, przepowiadamy niechybny jego upadek.

Z krańców świata dochodzi nas smutna wiadomość o zgonie Józefa Ignacego Łękowskiego, spokrewnionego na Litwie z wielu rodzinami. Dziwna bo też była karyera jego! Jako student szkoły głównej w Warszawie, Józef Ignacy Łękowski w roku 1864 został wywieziony na Syberję. Po upływie lat kilku na mocy manifestu jako małoletni w chwili wywiezienia, sp. Łękowski wrócił do Warszawy, gdzie nie mając żadnych środków do życia, przechodził ciężkie koleje losu. Kończąc z dnia na dzień, pedził na bruku warszawskim marny żywot, trzeba jednak, iż znowu na niego padło pożejście. Za stosunek z niektórymi osobami, Łękowski zostaje aresztowany, trzymają go przez pół roku w cytadeli a następnie wysyłają do Siedlec, jako do jego miasta rodzinnego, gdzie oddają go pod ścisły dozór policyi. Udało mu się jednak za cudzym paszportem umknąć za granicę. Następnie skończył wydział filozoficzny na uniwersytecie w Krakowie.

Za ministerstwa Gołuchowskiego w Austrii nie chciano mu przyznać indygenatu, bez czego Łękowski nie mógł zdobyć stanowiska w Galicyi. Wkrótce potem wiedzimy go redaktorem i wydawcą tygodnika „Pochodnia“, organu postępcowego, który wychodził przez pół roku w Krakowie i dla braku poparcia upadł. Głównym współpracownikiem „Pochodni“ był sp. Stanisław Grudziński, znany poeta, późniejszy redaktor „Tygodnika Powszechnego“, wychodzącego do niedawna w Warszawie.

Po niefortunnym próbach na polu dziennikarskim polskim, sp. Łękowski przeniósł się do Paryża, gdzie pracował w wielu pismach francuskich. Następnie przez kilka lat wydawał w Wiesbaden pismo „Le Rhin.“ — Wreszcie poznał on tutaj bogatą Kreolkę z wyspy Maurycygo, położonej na wschód od Madagaskaru, którą zaślubił.



sobie życie, bo nie widział przed sobą żadnej przyszłości, żadnych promieni nadziei. My przecież wolimy heroizm życia, choć bardzo ciężkiego, i chcemy żyć za ojczyznę, w tej pewnej nadziei, że przyszłym pokoleniom będzie jeszcze danem nie z nią, ale za nią umierać!

Sprawozdanie z wczorajszego odczytu p. K. Jaroschowskiego podamy następnie.



## Michał Jan Heidenreich

(JENERAL KRUK)

Zmarł w dniu 8 bm. we Lwowie po długich cierpieniach fizycznych i moralnych. Zmarł w wieku lat 56, jak pisał „Kur. Lwów.“, krótki szkie biograficzny nieboszczyka starszy, aby scharakteryzować człowieka, któregośmy stracili. Urodzony w Warszawie dnia 19 września 1831 (a więc w 11 dni po zajęciu tej stolicy przez Paszkiewicza) z ojca Karola i matki Emilii z domu Chaignon, córki wojskowego francuskiego, który poległ na polu sławy w walce o niepodległość Polski, gimnazjum u kościoła w Zytomierzu i wstąpił do 2 pułku dragonów rosyjskich. W roku 1852 został porucznikiem, a w siedem lat później, dosłużywszy się stopnia podkapitana, został powołany do szkoły sztabu w Petersburgu i wyszedłszy z niej roku 1862 z rangą rotmistrza, pełnił nasamprzód funkcję kwarturmistrza drugiej dywizji kawalerijskiej, a później, otrzymawszy awans na majora, był szefem sztabu dywizyjnego. Gdy wybuchło powstanie w roku 1863 zażądał dymisji i otrzymał ją, poszedł w szeregi powstańców, obejmując komendę nad organizacją wojskową na Podlasie.

Po kilku potyczkach (Mińsk, Janów, Żelechów) w stopniu pułkownika zbrojnych sił narodowych, objął naczelną dowództwo także w Lubelskiem. W trzech tygodniach szeregi jego w różnych oddziałach zwiększyły się do 6500 ludzi i wojna podjazdowa rozgorzała na całym obszarze pomiędzy Wisłą a Bugiem. Przymiomy światła rozprawy pod Zyrardem dnia 8 sierpnia, której wynik rzucił postrach nawet na załogę w Lublinie, Kruk został mianowany generałem brygady. Moskale tymczasem naprawdzali coraz to nowe sily z głębi Rosyi i w dwa tygodnie później rozbił oddziały jego pod Fajsławicami. Mimo tej klęski generał trzymał się na swem stanowisku aż do stycznia, stoczywszy na samo Boże Narodzenie walkę kawalerską z okolicy Kocka. Z upadkiem powstania poszedł na taścażkę do Francyi, i tam żył do roku 1872 jako inżynier cywilny, a później dostał się do Galicyi. Po kilku latach życia inżynierskiego na drogach krajowych i kolejach założył we Lwowie pierwszą krajową wyrobnictwo towarów poroższych. Na nieszczerze odumarała go żona. Pozostał z dzieckiem, którego wychowanie pragnął rasztę poświęcić. Lecz nie do czekał owoc swych trudów. Ogólny zastój przemysłowy odbił się i na jego fabryce. Znekany przeciwnościami zapadał na zdrowiu z dniem każdym. W pamiętniku jego własnoręcznie pisanym, czytamy pod datą 30 grudnia 1885:

„Przezwana koniec. Dla jednego dziecka (13 letniej córki Ludwiki) nie pozostaje nic, jak tylko opieka narodu polskiego. Czy opieka ta będzie skuteczną? Zdaje mi się, że tak. Wszak przez całe życie moje tylko dobro kraju miałem na celu. Radymy, aby dziecko moje otrzymało wychowanie czyste polskie. Gdyby babka mojej Ludwisi (p. Ostrowska w Paryżu), utrzymująca się z małej emerytury, chciała ją wziąć do siebie — stanowczymy sobie tego nie życzy, albowiem w Paryżu dziecko moje byłoby pozabawione wychowania polskiego. Być może także, że pani Moszczańska, zamieszkała obecnie w Egipcie, która jest chrestną matką mojej Ludwisi — i prawdziwie po matczyńsku ją pokochała, zechce ją mieć u siebie. Byłoby to może najlepszem, ale nie wieszczę, aż kiedy Ludwisia skończy swoją pensją u Niedziałkowskiej i zda egzamin na nauczycielkę.“

Oto testament obywatela, który dla cierpiącej ojczyzny poświęcił światłą karierę i mimo wysyłając pracę zginał podórą nas w niedostatku. Mniemamy, że naród spełni ostatnie życzenie koniajnego. Cześć jego pamięci!

## Prywatne telegramy Dziennika Poznańskiego.

**Berlin**, 12 kwietnia. Książę Bismarck oświadczył w izbie panów, że spodziewa się, iż projekt kościelny dziś będzie załatwiony i natychmiast do izby deputowanych odesłany. W tym tygodniu przyjdzie jeszcze pod obrady izby deputowanych projekt do prawa o uposażeniu szkół.

## Ruch w Towarzystwach.

— \* **Od banku włościańskiego** odbieramy bilans z końca marca 1886 roku, który brzmi jak następuje:

Rachunek	Sumy obrotowe.		Saldo.	
	Winiem.	Ma.	Winiem.	Ma.
Kapitału zakł. <sup>1)</sup>	—	600.000	—	600.000
Akcyj rezerw.	28.200	—	28.200	—
Fund. rezerw.	—	47.796	—	47.796
Delcredere	—	60.000	—	60.000
Hipotecy	400.971	4.277 50	396.693 50	—
Fundusz. amort.	—	337 76	—	337 76
Dep. A. <sup>2)</sup> wyp.	—	—	—	—
3 dni	292.561 55	829.656 45	—	537.094 90
Dep. B. <sup>3)</sup> wyp.	—	—	—	—
3 mies.	6.000	54.402 69	—	48.402 69
Dep. C. <sup>4)</sup> wyp.	—	—	—	—
6 mies.	11.760 60	363.084 20	—	351.323 60
Weksl. ....	704.393 38	331.441 74	372.951 64	—
Różnych debiti i kred.	2.086.517 79	2.316.814 69	87.403 73	217.700 63
Pożyczek lomb.	287.477 50	61.797 30	225.680 20	—
Efektów <sup>5)</sup>	1.585.889 21	717.371 55	868.017 66	—
Kancyi	30.246 60	48.409 95	—	18.159 35
Procentów	10.749 43	32.933 54	—	22.184 11
Provizory	6 85	8.077 97	—	3.071 12
Ruchomości	1.150	—	1.150	—
Kosztów handl.	4.182 88	149 49	4.033 39	—
Zysków i strat.	55.250	55.250	—	—
Pap. wart. dep.	2.341.214 79	741.172 75	1.600.042 04	—
Obliży z weksli i z pap. wart. dep.	898.502 83	2.537.349 58	—	1.638.846 75
1881 (5 <sup>o</sup> /o)	—	85	—	85
1882 (5 <sup>o</sup> /o)	18	360	—	342
1883 (6 <sup>o</sup> /o)	20	550	—	560
1884 (6 <sup>o</sup> /o)	770	2.640	—	1.876
1885 (7 <sup>o</sup> /o)	3.234	44.000	—	40.766
Tantyemy	3.849	5.000	—	11.151
Kasy <sup>6)</sup>	36.033 62	36.978 43	5.518 75	—
Suma ..	12.355.827 72	12.355.827 72	3.589.600 19	3.589.600 91

<sup>1)</sup> Akcyje Banku włościańskiego można kupować i sprzedawać za bezpłatnym pośrednictwem tegoż Banku. Teraz są one do nabycia po 115 <sup>o</sup>/<sub>o</sub>.

<sup>2)</sup> Kapitały przynoszace depozentom stósownie do warunków wypowiedzenia od 3% do 4%.

<sup>3)</sup> Listy zastawne poznańskie, pruskie, polskie, rosyjskie, listy rentowe, likwidacyjne; obligacyje powiatowe; pożyczki państwowe, losy, kupony itd.

<sup>4)</sup> Prócz gotówki w niemieckiej walucie banknoty rosyjskie, austriackie, francuskie i monety zagraniczne.

Poznań, 5 kwietnia 1886.

Bank włościański.  
Dr. Buski.

— \* **Towarzystwo „Stella“ w Poznaniu** odbyło w dniu 27 marca r. b. roczne walne zebranie w lokalu swych posiedzeń przy licznym udziale członków. Po zagajeniu zebrania przez prezesa i odczytaniu porządku dziennego, przystąpiono nasamprzód do wynurzenia podziękowania p. Albinowi Andrzejewskiemu za gorliwe sprawowanie 10 letniego urzędu prezesa i ofiarowano mu upominek, w dowód uznania pracy jego, poczem sekretarz rozpoczął szereg sprawozdań z całorocznych czynności Towarzystwa.

Rzuciwszy pogląd na jego rozwój, przedstawił zgromadzonemu konieczność brania udziału w wszystkich czynnościach Towarzystwa i zachęcał tyhoże do gorliwosci w poświęceniu się dla dobra ogółu.

Wykazali później, że z końcem roku ubiegłego liczyła „Stella“ . . . . . 98 członków  
a przez przyjęcie w ciągu roku 1885/6 nowych . . . 28  
ogólna liczba 126 członków

czynnych wynosić powinna.

Z biegiem okoliczności zmniejszała się ona w roku bieżącym . . . . . 25

tak iż obecnie . . . . . 101 członków

skład Towarzystwa stanowi.

Walnych zebrzań zwyczajnych odbyto 4, nadzwyczajnych zaś jedno.

Zarząd na 35 posiedzeniach radził nad sprawami Towarzystwa i przeprowadzał uchwały, zapadłe na walnych zebraniach.

Odpowiednio do pory roku odbyto latem jednę majówkę i jednę wycieczkę parowcem do lasu Głuszyskiego; dla przyjemności zaś członków samych urządzono co drugą niedzielę jeżdzenie do tarasy o premie. Oprócz tego nie zapomniano i w roku bieżącym o Wiankach, o obchodzie rocznicy zgonu śp. Adama Mickiewicza i o 500-tniej rocznicy koronacji Władysława Jagiełły. Trzynastą zaś rocznicę założenia Towarzystwa obchodzono skromnym wieczorkiem na wielkiej sali barowej. Skarbnik przedstawił następnie zgromadzonemu stan majątkowy Towarzystwa, wykazując:

Remanentu z roku 1884/5 . . . . . 187,94 mr.  
Dochodu w roku 1885/6 . . . . . 2180,45 „

Rozchodu zaś w roku 1885/6 . . . . . 2040,22 „

Pozostało zatem gotówki na rok 1886/7 . . . . . 327,47 mr.

Bibliotekarz obeznał członków z stanem biblioteki, która liczy obecnie 600 dzieł w 882 tomach.

Nadmienić wypada, iż pomiędzy ofiarodawcami naszymi zasługuje na szczególną wzmiankę były wiceprezes Towarzystwa naszego, pan Marian Kosterkiewicz, który znacznym darem w książkach wiele się do pomnożenia biblioteki naszej przyczynił. Za tę wspaniałomyślność wyrażamy mu niniejszym serdeczną wdzięczność.

Oprócz biblioteki posiada Towarzystwo nasze dość znaczną garderobę teatralną i własny fortepian.

Po wysłuchaniu powyższych sprawozdań, przystąpiono do wyboru nowego zarządu, w którego skład wchodzi następujący panowie:

Albin Andrzejewski, jako prezes; Stanisław Trynkowski, jako wiceprezes; Roman Kopczewski, jako skarbnik; Stanisław Michalski, jako bibliotekarz; Władysław Ekowski i Adam Kozłowski, jako radni.

Szanownej publiczności za popieranie Towarzystwa przy każdorazowym objawie życia jego składamy niniejszym w imieniu wszystkich członków serdeczne podziękowanie z prośbą, by i nadal nie odmawiali nam swój przychyłności.

Zarząd Towarzystwa „Stella“  
A. Andrzejewski, S. Trynkowski,  
prezes, sekretarz.

## WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

POZNAŃ, 12 kwietnia.

— \* **Na fundusz żelazny subwencyonowania teatru polskiego w Poznaniu** złożył:

P. dr. Cieslewicz zebrane przy rozmaitych okolicznościach i od rozmaitych osób mr. 3 fen. 50.

Razem dziś złożono mrk. 3 fen. 50.

— \* **Na fundusz obrotowy Tow. czytelników ludowych** otrzymaliśmy:

Od p. dr. Cieslewicza zebrane przy rozmaitych okolicznościach i od rozmaitych osób mr. 3 fen. 50.

Razem z poprzednimi złożono 3 m. 75 fen.

Dalsze datki chętnie przyjmujemy.

— \* **Dla wygnańców polskich** złożyli na ręce nasze:

Zebrań w dniu Leona na imieninach mr. 1 fen. 40.

Razem z poprzednimi złożono 392 m. 6 fen.

Dalsze pośrednictwo w tej sprawie ofiarujemy jak najchętniej.

— \* **W foyer teatru polskiego** od srody dnia 14 bm. wystawionym będzie obraz Stan. Dacyńskiego o: **Podziat tępów i brank tatarskich.** Obraz to wielkich rozmiarów.

Wystawa otwartą będzie codziennie od godziny 11 przed południem do 4 po południu.

Wstęp na wystawę dla dorosłych 50 fen., dla uczennic i ucznióv 25 fen.

— \* **Onegdaj** po odczycie dr. Morawskiego, prezesa p. W. Taczanowski podejmował prelegenta ucztą w hotelu francuzkim. Do ucztę tej zasiadło około trzydziestu osób tak z miasta jak z prowincyi. Wznoszono serdeczne toasta na cześć prelegenta oraz gościnnego i uprzejmego gospodarza.

— \* **Teatr amatorski.** W dniu wczorajszym w teatrze naszym odbyło się staraniem młodzieży kupieckiej przedstawienie amatorskie, na które publiczność dość licznie się zebrała. Przedstawienie odbyło się odegraniem znaney komedyi Madajskiego: **Miodowe miesiące.**

Amatorzy i amatorzy odegrali ją bardzo dobrze i z wielkim humorem.

Pomiedzy pierwszą a drugą komedyą pani S. R. odegrała na fortepianie **Fantazyje** na melode rosyjskie. Pani R. znana tu dobrze jako biegła i utalentowana fortepianistka — to też i powyższe melode odegrała nie jako dyktantka ale artystka. Oklaskom serdecznym nie bylo prawie końca.

Następnie p. Jahnke z towarzyszeniem fortepianu odegrał na skrzypcach **Spiew polski** Wieniawskiego i **Kołyśnianka** o Noskowskiego a odegrał z tą precyzją, o jakiej już pisaliśmy przy sposobności pierwszego jego występu w teatrze naszym. Grzmot oklasków był podzięką dla utalentowanego skrzypka.

— \* **Towarzystwo tutejsze dramatyczne** grać będzie w sezonie letnim w Warszawie w teatrze Alhambra.

— \* **Egzamin nauczycielek** robót ręcznych, który się odbył dnia 2 bm. w obecności komisji egzaminacyjnej, wypadł pomyślnie. Zgłosilo się 5 aspirantek, którym wszystkim przyznano patent na nauczycielek.

— \* **Woda w Warcie** opada dziennie przeszło 20 centymetrów. Ponieważ zaś ostatnie wiadomości z Pogorzelić brzmią także pomyślnie, więc spodziewać się należy, że Warta zbliży się jeszcze bardziej do normalnego stanu.

— \* **W Kobylinie** przy kopaniu fundamentu na placu nowej budowy p. Langnera robotnicy budowniczego Robińskiego znaleźli czterzy wielkie butelki kamiennie z monetami polskimi o wielkiej numizmatycznej wartości.

Prócz tego robotnicy wydobyli garniec z monetami rozmaitego kruszcu, złotem, srebrnemi i miedzianemi, który wsiżył brutto 25 funtów. W garnurze znalaziono także pergamin z napisem: „Tu mieszkał Jan Andrzej i Augustyn Bączerowiczowie.“

— \* **Przysłany biskupem chełmińskim** wedle „Thornor Ztg.“ ma być dotychczasowy proboszcz przy kościele św. Jadwigi w Berlinie Assmann. W bieżącym tygodniu odbyć się ma podobno wybór biskupa w Pelplinie.

— \* **Statystyka wyższych szkół żeńskich.** Minister oświecenia życzy sobie zebrać pewne dane o wyższych szkołach żeńskich całej monarchyi, w tym celu kazał w biurach swego wydziału ustawić arkuszy z pytaniami, które mają dyrygenci i przełożone zakładów wypełnić. Minister zda informacyje o liczbie ogólnej klas i sumie stopni; o liczbie uczennic według poszczególnych wyższych; o liczbie nauczycieli i nauczycielek stałych i pomocniczych; z podaniem wyznania i kwalifikacyi takowych; o pensyi dyrygenta i wszystkich nauczycieli; ile obcych języków szkoła uczy; jakie podrozdziały dla nauczycieli i dla uczennic są zaprowadzone; czy szkoła posiada własny budynek; czy zakład stoi pod inspekcją lokalnego czy też powiatowego inspektora lub pod bezpośrednim nadzorem rejonowego, odnośnie prowincyjnego kolegium szkolnego, albo też pod kuratorem.

W rubryce „uwagi“ ma być podane w jakim wieku bywają dziewczęta do najniższej klasy przyjmowane i czy nowicjuszek muszą przy przyjmowaniu wykazać się z posiadaniem już pewnych wiadomości szkolnych.

— \* **W Towarzystwie przemysłowców polskich**

w Lipsku odbędzie się walne zebranie dnia 13 kwietnia wieczorem o godzinie 9 w lokalu „Serbes-Bierhaus“, Burgstr. 16. Franciszek Szwałach, sekretarz.

— \* **Pierwszy występ pani Marcelliny Sembrich-Kochańskiej we Lwowie.** Jan Gall w „Gazecie Lwowskiej“ o pierwszym występie p. Kochańskiej w operze Łucya z Lamermooru pisze co następuje:

„Jeżeli kiedy trudno nam było określić słowami wartość i znaczenie artysty, to z pewnością dzisiaj najbardziej. Znajdujemy się w obec takiej doskonałości, w obec tak skończonogę piękna, iż niepodobna nam doznawać w tej chwili innego uczucia, jak tylko najwyższej wdzięczności do losu, który dozwolił nam być świadkami tego żywego objawienia się geniuszu sztuki. W obec śpiewu Marcelliny Sembrich krytyka wszelka ustaje. Słuchacz znajduje się tu w podobnym położeniu, co ów podróżnik, przed którego okiem rozłożył się nagle krajobraz cudownej piękności. Patrzy on i milczy a w sercu jego budzi się najwyższa wdzięczność dla Stwórcy, który stworzył i pozwoili mu oglądać to cuda. Kiedy Sembrich śpiewa, wtedy już nie słuchamy utworu, ale rozkoszujemy się absolutną pięknością śpiewu. Inaczej niepodobna zaiste polojąc tego czaru, jakim może nas mogły po tysiącokrotne słyszenie kompozytora Łucyi Zapętywałimy niejednokrotnie sami siebie czy to być może, aby ta sama muzyka, której tyle razy nie bez słusności już zerzyliśmy, mogła sprawić na nas tym razem podobne wrażenie. To też pewni jesteśmy, iż nie ona temu winna, ale geniusz artystki, który jak różdżka czarodziejska zewsząd wydobywa skarby. Nie podobna wymieniac poszczególnych piękności śpiewu artystki, każdy ton wydobytu z jej piersi jest idealnie pięknym, a każda odpiewana fraza, ostatnim wyrazem sztuki wokalnej. Wyobrażamy sobie, iż tak a nie inaczej śpiewać musieli omy wielu mistrze wloscy siedemnastego stulecia, o których historyja pisze, iż u stóp ich klecieli książęta, a miasta orzeźm zdobywały sobie prawo słuchania ich śpiewu.“

Dziś drugi jej występ w operze *Verdiego: Traviata.*

— \* **W Wilnie** umarł śp. Zygmunt Komar, korespondent „Kur. War.“ i autor licznych rozpraw naukowych a w Onufrowie guberni mińskiej śp. Tomasz Narkiewicz Jodko, był kurator gimnazjum mińskiego i marszałek szlachty.

— \* **Kalendarz.** — Jutro we wtorek dnia 13 kwietnia Hermentegildy.

Wschód słońca o godzinie 5 minut 10, zachód o godzinie 6 minut 52.

Dnia 13 kwietnia 1603 roku zdobycie Dorpatu.

— \* **Ostrów.** Roki sądów przysięgłych trwały od dnia 29 marca aż do 6 bm. i skazano następujące osoby na karę:

1) Bódyś Ludwika, wyrobnika z Mikszatu, za krzywoprzysięstwo na 4 lata ciężkiego więzienia.

2) Hübner Panline, wyrobnicę z Wodnikowa, na 1 rok ciężkiego więzienia, a Kellera Karola, wyrobnika, za udział w krzywoprzysięstwie na 2 lata ciężkiego więzienia.

3) Stachowiaka Antoniego, parobka z Gościejewa, za rabunek na 9 miesięcy więzienia.

4) Nurskiego Michała, parobka z Grabu, za krzywoprzysięstwo na 2 lata ciężkiego więzienia.

5) Stenela Augustyna, wyrobnika z Libawy, za zbrodnię niemoralności na 9 miesięcy więzienia.

6) Dutkiewicza Walentego, wyrobnika z Suchy, za rabunek na 3 lata ciężkiego więzienia.

7) Włodarczyk Maryanne, służącą z Fabianowa, za krzywoprzysięstwo na 1 rok i 3 miesiące ciężkiego więzienia.

8) Habisza Jana, wyrobnika z Ostrzeszowa, za krzywoprzysięstwo na 1 rok ciężkiego więzienia.

9) Rasoch Pawła, urzędnika poczty z Ostrzeszowa, za przeniewierzenie urzędowych pieniędzy i sfalszowanie książek kasowych na 1 rok więzienia.

10) Wolkensteina Augustyna, rejestratora w magistracie w Ostrowie, za przeniewierzenie urzędowych pieniędzy na 9 miesięcy więzienia.

11) Malszewskiego Wojciecha, pióciennika z Zdun, za rozmyślne skaleczenie człowieka, które śmierć skaleczonego wywołano, na 2 lata więzienia.

12) Musielaka Józefa, parobka z Dziełcia, za krzywoprzysięstwo na 1 rok i 6 miesięcy ciężkiego więzienia.

Na mocy orzeczenia przysięgłych uwnolił sąd od kary i kosztów:

1) Chrzana Marcina, gospodarza z Raczy i Annę Chrzana, oskarżonych o podpalenie.

2) Gieksza Marcina, wyrobnika z Lutogniewa, oskarżonego o rozmyślne skaleczenie człowieka, które śmierć skaleczonego wywołano.

3) Szymozaka Wojciecha, gospodarza z Grabu, oskarżonego o namowę do krzywoprzysięstwa.

4) Zeidlera Karola, kowala z Oleśnicy, oskarżonego o krzywoprzysięstwo.

## WIADOMOŚCI LITERACKIE I ARTYSTYCZNE.

— **Tygodnika ilustrowanego** wyszedł z druku nr. 170 i zawiera: **Artykuły:** Mezenennica na tronie, powieść historyczna J. I. Kraszewskiego (ciąg dalszy) — **Odczyty** Jerzego Brandesa, przez M. G. — **Chrystus** Pan przed Pilatem, obraz M. Munkaczego na wystawie Towarzystwa zachoty sztuk pięknych, przez Wojciecha Gersona. — **Z obych piśmiennictw**, przez N. D. — **Przed balem** i po balu, nowelka Maryi Falejskiej (dołączenie) — **Mickiewicz** na polowaniu, przez Wl. B-a. — **Obiecenie** Czeszochowy w r. 1655. — **Pożar teatru lwowskiego.** — **Katastrofa kolejowa** pod Monte-Carlo. — **Kronika tygodniowa**, przez St. M. Rz. — **Przegląd polityki** zagranicznej, przez Bożywoja. — **Silva rerum.** — **Oliary.** — **Odpowiedzi** od redakcyi. — **Do datki:** Święty Jur, powieść społeczną, przez Jana Zacharyasiewicza, tom I (arkusz 14). — **Poruszymy** z posadzie, powieść w 4 ościsłach Maurycego Jokaśa, z upoważnienia autora przekład A. Callier (arkusz 13). — **Ryoiny:** Mickiewicz w powrocie z polowania, podług szkic Piotra Suchodolskiego, rysował S. Wolski. — **Pożar teatru lwowskiego**, podług nadesłanych szkiców rysował J. Konopacki. — **Wieszczbiar-liknik**, podług obrazu Jana Matejki. — **Pod zachodzie słońca**, rysunek oryginalny A. Giermyskiego. — **Katastrofa** pod Monte-Carlo (dwa rysunki). — **Obiecenie Czeszochowy** w r. 1655, podług społeczeńej ryciny.

— **Kłóśów** wyszedł z druku numer 1084 i zawiera: **Ze swego świata.** — **Mirtala.** Powieść Elizy Orzeszkowej (c. d.) — **Jedna** z kart panowania Napoleona III. (wyprawa gen. d. de Montauban hr. Palikao) (c. d.) — **Józef Bohdan Zaleski**, przez Adama Pluga. — **Nasi zielewicy**, komedya w pięciu aktach K. Zaleskiego (c. d.) — **Ze sprawy bieżących.** — **Przegląd polityczny.** — **Wyloczka** na Zaporze (dok.) — **Sprawa czynszowa.** — **Kościół św. Stanisława** Kostki w Rzymie, — **Pokłosie**, przez Karola. — **Drobna beletrystyka**, przez Kazimiera Kaszewskiego. — **Ryoiny:** Mieszkanie Bohdana Zaleskiego w Villepreux pod Paryżem. — **Katastrofa kolejowa** pod Monte-Carlo, (2 drzew.) — **Żydzi** modlący się. — **Wnętrze kościoła św. Stanisława** w Rzymie z widokiem na obór wybudowany za Stanisława Augusta. — **Sp. Bohdan Zaleski** na łożu śmierci.

— **Ananasa** wyszedł z druku numer 6 i zawiera: **Po 25 latach.** — **Przegląd polityczny.** — **Kronika.** — **Wielka miłość**, nowelka sielska. — **Wiadomości naukowe**, literackie i artystyczne. — **Ostatnie desperze.** — **Nadesłane.** — **Przegląd literacki.** — **Polonizacya Kamerunu** (rycyna). — **Z ostatnich dni** (rycyna). — **Stalennie** znakomite powrodczenie. — **Z humorystyki** wiak zeszłego. — **Mąż** za tanie pieniądze. — **Aforizmy.** — **Lamiągłwka.** — **Cudowne okulary** (rycyna). — **Ogłoszenia.**

## PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 11 kwietnia.

KAMIENSKIEGO HOTEL BERLINSKI. Bloiciszewski z Maryanowa. Cymilński z żoną z Gdańska. Balcerek z Krobi Kobelski z Drzonku Jander z Wroclawia. Menzel z Berlina. Skorzewski z Krakowa. Kusche i Merger z Wroclawia.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Pani Wartenberg z córką z Frankfurtu n. O. Panna Sendig z Berlina. Charles Blecker Kohlsaat z Wielkiej Słupi. Bistrzycki z Berlina. Brettschneider z Monachium. Dalwitz z Dyseldorfu. Szumański z Rostochoku. Berger z Magdeburga. Messinger z Szczecina.

## PRZEMYSŁ, HANDEL I GOSPODARSTWO.

— \* **Szwedzkie 10-talarowe losy.** Przysze losowanie odbędzie się dnia 1 maja. Przed stratą kursową w ilości przeciętnej 30 marek w razie wylowowania zabezpieczyć się można w domu bankowym

Na maj-czerwiec 134.00 płacono... Pšenica per 1000 kilogr. Wypowiedz. — centnar. Na ten miesiąc — żąd.

Jęczmień: nominalnie, piękny 122-126 mr., pośledni gatunek 112-112 marek... Berlin, 10 kwietnia. (Urzędowe sprawozdanie giełdy berlińskiej.)

18.25 — marek płacono, na maj-czerwiec 18.35 — plac, na czerwiec-lipiec 18.45 — pl., na lipiec-sierpień 18.65 — pl., na sierpień-wrzesień — plac, na wrzesień-październik — plac.

Drugi produkt rend. 75 proc. 19.00 m. Usposobienie: stale. Mielona rafinada (wł. beczki) . . . 27.00 m.

Franciszka Józefa gorzkie źródło, wyborna woda mineralna na rozwojenie. Budapest 1885: wielkie medale za postęp, export i kwalifikacyą konkurencyjną.

Haute-Nouveauté „Violetta.“ (1401) Papierosy Nr. 355 z tytynu smyrneńskiego wyrabiane w wieloletniej fabryce B. Weller w Dreźnie.

Table with 3 columns: Per 100 kilogramów, dobry towar, średni towar, pośl towar. Rows include Pszenica biała, Pszenica żółta, Żyto, Jęczmień, Owies, Groch.

Table with 3 columns: Per 100 kilogramów, dobry towar, średni towar, pośl towar. Rows include Pszenica biała, Pszenica żółta, Żyto, Jęczmień, Owies, Groch.

Magdeburg, 10 kwietnia. (Ceny cukru.) Cukier surowy, podstaw. 96 proc. 22,30 m. rend. 88 proc. 21,20 m.

Wezwanie. Attest recepcyjny Nr. 1224 wystawiony na Katarzynę Schöppner przez Główny Towarzystwo pogrzebowe dla miasta Poznania.

Melania z hr. z Sienna Potworowskich NIESZKOWSKA. Dnia 10 Kwietnia o 4 1/2 po południu zasnęła w Bogu po ciężkich cierpieniach s. p.

Do subabonowania jest: Figaro, Czas, Kłosy, Kurjer warszawski. A. W. Żuromski, cukiernia, Poznań. (2235)

Moją fabrykę pojazdów przypominam wysokiej publiczności, polecając ją łaskawym względem. Wykonanie trwałe i rzetelne. Ceny jak najniższe.

Każmira Witt z Koszczyńskich. Pogrzeb odbędzie się w wtorek. W smutku pograżony mąż Władysław Witt. Gliwice, 11 kwietnia 1886.

Karolina Sobańska. wdowa po radcy regenc. Piotrze Sobańskim, zakończyła dnia 9go bm. w 75 r. życia, opatrzoną s. s. Sakramentami, swój żywot doczesny.

Cierpienia brzuszne, choroby pęcherza, skutki zar. zy i onanii, sferosci męskiej, upławy, ocłnu ye, alagą uryne, mokrozenie, uryne krwawa, cierpienia pęcherza i nerek, leczę listowane wed ug najnowszej sciencyficznej metody.

Tamarinden-Conserven. allein. Verfert. Apoth. KANOLDT, Gotha. Wills- und reines wirteltes Nahrungsmittel (gegen Fäulnis, Mangel, Geringe Nahrung etc.)

Glycerynowo-cremowe mydło Bergmann'a i Sp. w Dreźnie. Najlepsze mydło, aby otrzymać delikatną skórę.

Palenie kawy z ruchem parowym A. Zuntz'a wdwa liwerantka nadworna. Bononia Antwerpia Berlin poleca swe specyalności

Na obecny sezon polecam: Wielkoziar. astrachań. kawior, wędzon. i maryn. węgorza i łososia, franc. sardyńki w oliwie, tunczyk i anchowis, elb'. minogi, brabandz. sardale i homary w puszkach, franc. oliwę, dyseld. musztardę i kapary.

WIELKI WYBÓR SERÓW. tur. i franc. sliwki, powidla, gruszki i jabłka, suszone grzyby, groszek i kaszany, Makarony włoskie i sago, Magd. kapuste, kisz ogórki, korniszony Mixed Pickles

Powozy kryte (Plauwagen) lekkie, najnowszej konstrukcyi na 2 i 4 osoby pod gwarancyą trwałości tanio sprzedaje Andruszewski, fabryka pojazdów, Podgórna ulica Nr. 2.

pieczywa domowego przez Maryą Szezańską. Cena 60 fen., z przesyłką 63 fen. A. CYBULSKI księgarnia skład i wypożyczalnia nut w Poznaniu.

Dr. Schaefer, lekarz specjalista na choroby wymagające chirurgicznego leczenia i pęcherzowe. Wrocław, Freiburgerstr. 9 II. Biała Lilja \* Nowość \* Hijacyny

PAPIER WLINSI Najznakomitsi lekarze zalecają PAPIER WLINSI przeciw katarom, kaszlowi, nieżytowi oskrzeli, chorobom gardła, grypie, góscowii, bólowi w krzyżach i t. p.

Starany wybór i mieszanie r. c. onalne gatunków surowych, tylko najlepszach i najczystszych na laje wymienionym powyżej ławom adzwyczaj przyjemny aromat, a w obec innych wszelkich gatunków k. w. następcą moi sposób palenia oszczędności 25% (1587)

WIELKI WYBÓR SERÓW. Zamówienia pozamiejscowe uskuteczniam odwrotną pocztą. Plac Wilhelmowski 14. W. BECKER.

# Doniesienie.

Z powodu jarmarku pozwalam sobie zwrócić uwagę na to, że tylko **te pierniki** pochodzą z mojej fabryki, na których odwrotnej stronie wyciśnięta jest moja firma. Jeżeli sprzedaje się je w paczkach, **firma moja** zupełnie wyciśnięta jest na opakowaniu.

**Gustaw Weese, Toruń,**

dostawca dworu. (2173)

# KOSZULE

Tani zakup! Ceny niskie!

Tylko 30 mk. razem. 6 koszul dziennych z kretonu angielskiego z cienkimi płóciennymi gorsami, 6 kołnierzyków, 6 par mankiet cienkich płóciennych, najnowsze fasony, 2 krawaty francuskie jedwabne.

6 koszul dziennych w najlepszym gatunku 2 krawaty francuskie jedwabne, 12 kołnierzyków i 6 par mankiet cienkich płóciennych najnowsze fasony. Cała wyprawa w wyborowym gatunku tylko marek 40 razem. 6 koszul kolor. z mankietami z prawdziwego Madapolamu franc. 12 kołnierzyków najnow. fasonu, 2 krawaty kolorowe jedwabne tylko za 30 marek. 6 koszul nocnych z Cretonu angielskiego 6 par gaci Cretonowych 6 par gaci z dykmy ang. elegancko wykonane Cienkie i czyste płócienne chustki do nosa białe i z kolorowym brzegiem tuzin

**M. Mniszewski,** skład płótna i fabryka bielizny. Poznań, Wodna ul. 2.

# SALETRE CHILIJSKA

i wszelkie

nawozy sztuczne poleca

**R. BARCIKOWSKI,** Poznań Bazar. (1166)

**Modes & Nouveautés**

## W wielkim wyborze kapelusze

dla pań i dzieci, konfekeya i oryginalne gorsety paryskie polecają

**Z. i A. Tułodzieckie,** Poznań, Wilhelmowska ulica Nr. 6

**I piętro.**

Kapelusze spacerowe, ubrane dostać już można jak zwykle w cenie od 2 Mrk. (2104)

**Modes & Nouveautés**

Medal złoty na wystawie międzyn. farm. Wystawa Wiedeńska 1883. 16,600 wynagrodzenia 16,600. fr. fr.

# QUINA LAROCHE

ELIXIR-WINNY

z kory China, preparowany z 3 gatunków substancji pierwiastkowych. Ma ono miły smak i skutkuje przeciw cierpieniom żołądka, znużeniom i ogólnej słabości ciała, tudzież przeciw zastarzałej febrze itd. (1495)

Ten sam **ŻELAZISTY** preparat, który nadzwyczaj skutkuje przeciw bezkrwistości, powolnej rekonwalescencji, skutkom połogów, powolnemu wzrostowi itd. **Paryż 22, rue Drouot 22, Paryż.** i prawie w wszystkich aptekach.

W Poznaniu do nabycia w **S. Radiaura** Czerwonej Aptece.

## APARATY GORZELNICZE

wszelkiego rodzaju jako też najnowszego systemu, z których wywar góra odchodzi tak, że nie potrzebną jest pumpa ani też inne przyrządy do wywaru, wykonuje po cenach jak najtańszych

fabryka wyrobów z miedzi i mosiądzu **R. Leporowskiego** w Poznaniu.

Reparacje i przerabianie starych aparatów uskutecznia się skoro i po jak najtańszej cenie. Rysunki i kosztorysy przesyłam na żądanie franko i bezpłatnie. (1085)

# Kurs handlowy

Przyjmuje zgłoszenia do 3 maja rb. (2131)

Prof. Szafarkiewicz.

Unterilp'a

patentowe maszyny do sadzenia KARTOFLI (Kartoffel - Pflanz - Gruben - Maschine) polecają ze składu

**Bracia Lesser** w Poznaniu, Mała Rycerska ul. Nr. 4.

Zakupno okolicznościowe!! Znaczną partycję

parasolek, talji trykotowych, Rękawiczek jedwabnych, półjedwabnych i nieianych o 2, 3 i 4 guzickach.

**Rękawiczki gładowane** poleca po bardzo tanich cenach **Bazar okolicznościowy A. Levy'ego**

przy ul. Fryderykowskiej, naprzeciw 1852) poczty.

### KAWY

Santos, Domingo itp. od 65 do 80 fen. za funt, perłowa po 85 i 110 fen. Jawy od 90 fen. do 140 fen., Ceylon płask. i perl. od 120 fen., Menado i Mocca arab. po 150 i 160 fen. 10 funt. pocztą za załączką taniej, w miechach oryginał. 120 funt. ceny niższe, na żądanie służę próbami.

### KAWY PALONE

po 80, 90, 100, 120, 140, 150, 160, 180 i 200 fen. Starannie palone, umiejętnie dobrane znane są kawy moje z dobroci. (1617)

**J. N. Leltgeber,** róg Garbar i Wodnej ulicy.

### S. Engel,

fabryka mydeł i perfumów poleca jajka wielkanocne cytryny i pomarańcze fant po 50 fen. centaar 36 Mrk. wodę kolońską (Eau de Cologne) (2246) w większych butelkach 1 M. w mniejszych butelkach 50 fen. tuzin większych butelek 9 M. w mniejszych butelek 4,50 M

### 500,000 marek!!

pieniędzy fundacyjnej (Stiftungsgelder) jest do wypożyczenia na dobra rycerskie, na pierwsze miejsce, lub bezpośrednio za listami zastawnymi **Poznańskimi**, aż do 7 1/2 taksy laudacjiowej, za niskie procenta, bez żadnych petrańców (al pari) na czas dłuższy, za pośrednictwem

**Gersona Jareckiego** w Poznaniu, (1493) przy placu Sapieżyńskim Nr. 8.

# M. Zakrzewicz,

Poznań, Stary Rynek Nr. 5, Jatka Nr. 9/10. Skład wszelkich gatunków mięsa wyborowego, **Pełkową wołową i wieprzową, szynki wędzone i peklowane,** Ozory wołowe, peklowane i wędzone począwszy od 2 do 6 funtów. kiełbasę polską krajaną, świeżą i wędzoną po-leca każdego czasu. Wszystkie mięsiva przed sprzedażą pod dozorem władzy mikroskopicznie rewidowane bywają. (2243)

## Roman Lisiecki

### MALARZ

kościelny, pokojowy i dekoracyjny,

Poznań, ś. Marcin 14, Poznań,

wykonuje wszelkie prace kościelne, salonowe, pokojowe itp. w każdym stylu; maluje obrazy treści religijnej; urządza sceny dla teatrów amatorskich; maluje nowe; odświeża stare dekoracje.

Do wszelkich robót po kościołach, salonach, przedsiónekach wykonuje własnoręcznie szkice. (1402) Ceny umiarkowane, robota gustowna i trwała. Na żądanie służę rekomendacjami.

Z dniem dzisiejszym ustaje zarząd piwowara **O. Roloff** nad browarem Kobylepolskim. Wszelkie upoważnienia dane panu Roloff do kupna, sprzedaży i odbioru pieniędzy tracą moc obowiązującą. Interesenci zechcą się zgłaszać wprost do zarządu w Kobylepolu. (2240)

## Stefan Stablewski.

Plac Wilhelmowski obok biblioteki Raczyńskich.

## Zakład zegarmistrzowski L. Marchlewskiego,

byłego długoletniego zarządcy ogólnie znanego, a od kilku lat zwiniełego zakładu G. Huebnera, poleca (851) największy wybór złotych i srebrnych zegarków w najlepszych gatunkach, z ślicznymi dekoracjami, jako też zupełnie gładkich do wyrycia na takowych herbów i monogramów, Regulatorów dębowych, orzechowych i polisandrowych. Regulatorów z prawdziwą sekundą i kompensacją. Zegarów stołowych, ściennych i budzików. Prawdziwych złotych i srebrnych łańcuszków, złotem pokładanych z talmi i niklu. Specjalność: Złote zegarki kalendrarowe najnowszego wynalazku, pokazujące dni, miesiące i zmiany księżyca. Sortymenta zegarków i łańcuszków do wyboru chętnie się wysyła. Stare zegarki i łańcuszki zamienia się. **Gwarancja kilkoletnia.**

## Wańtuchy do wełny

w każdej formie i wadze, ceny umiarkowane



## Płachty do stogów

zupełnie nieprzemakalne i lekkie do wciągania na stogi. Ceny nader umiarkowane.

**Pasy skórzane i bawelniane,** smarowidło na osie i oliwę do maszyn.

Gatunki wyborne, ceny nader przystępne 1977) polecają **Orłowski i Spółka.** Poznań, Warszawa.

## Pożyczki amortyzacyjne

jak najtaniej, w granicach najobszerniejszych, za pośrednictwem

**D. L. Lubenau wdowy i Syna.**

### Sprzedaj dom i handlu!

Zamierzamy sprzedać czem prędzej pod n dzwiczaj kożyżkami warunkami nasz z wielkim powodzeniem prowadzony handel towarów żelaznych, materyałów budowlanych i węgla wraz z nieruchomością i zabudowaniami trwałymi (2147)

lub też osobno handlu i osobno nieruchomości która jest przydatną do z łożenia każdego interesu. Reflektanci zechcą się zgłosić się wprost do

**Braci Lesser w Swarzędzu.**

### Majątność rycerska

## Granowo wraz z Kubaczymem

w powiecie Bukowskim położona, obejmująca 3080 morgów arealu, jest do wydzierżawienia od 1-go lipca r. b. na lat 12. Warunki dzierżawy przejrzeć można każdego czasu w Poznaniu w domu hr. Cecylii Działyńskiej, Mała Rycerska ulica Nr. 7. Kaucyą dzierżawy stanowią inwentarz żywy i martwy. (2162)

# Lekecy

muzyki na fortepianie

udziela pod warunkami przystępnymi. Kto? dowiedzieć się można w Starym Ryńku Nr. 10, wchód z ulicy Krótkiej

Przy ulicy Półwiejskiej Nr. 5 jest do wynajęcia od 1 paźdz. br. **lokal handlowy** z przyległym pomieszczeniem. Blizsze wiad. na i piętrze na prawo. (2242)

**1 pokój** (2165) o dwóch oknach, II piętro, z meblami i ub bez zaraz do wynajęcia. Blizsze wiad. Wrocławska ul 34, parter. (2165)

## Handel kolonialny

przy jednej z najpierwszych ulic Poznania od kilkunastu lat do brze pro-perujący, jest wraz z stó-ownem pomi-szkaniem, sklepami, remizami od 1 lipca r. b. korzystnie do wynajęcia. Blizszego udzieli p. T. Stan, Półwiejska ul. Nr. 6, I. (2248)

## Posiadłość fabryczna,

położona przy stacyi drogi żel. pod Warszawą i szczytami położona, dająca stałego dochodu rocznie rs. 6000 oprócz niezajętych placów, do sprzedania w całości lub częściowo na bardzo korzystnych warunkach. Wiadomość poste restante Warszawa p. lit. A. Z. 3. (2073)

## Korzystne kupno!

Tabularnie dobra, miła od Lwowa w Galicyi, to jest 2000 morgów gruntu ornego i 2000 morgów lasu, w jednym obszarze, z całym inwentarzem, są z wolnej ręki pod bardzo korzystnymi warunkami do sprzedania. Budynki mieszkalne oraz gospodarstwo są muirowane, w dobrym stanie. Nabit wszelki i drzewo, łatwe do pozbycia we Lwowie. (2166)

Blizsza wiadomość udzieli z grzeczności Pan **I. Jürgens** ulica Sobieskiego Nr. 4 we Lwowie.

## majątek ziemski Radonia.

363 mor. = 12 1/2 włók. z dostateczną ilością dobrych łąk, pięknymi zabudowaniami, obszerny sad i ogród, dwa stawy zarybione, inwentarz żywy i martwy ulepszony, dom mieszkalny o 7-miu pokojach. Cena do 3500 rubli za włókę. Blizsze wiadomości u Grochowskiemu w Petersburgu (Rosya) Bolszaja Moskowskaja d. 7.

Dobra Czechów pod Pinczowem w Król. Pol. 1100 mrg. magdeb. ziemi, przewidziane pszennej, jest pod korzystnymi warunkami na lat 7 od 1 lipca albo zaraz do wydzierżawienia za 14 tysięcy marek z inwentarzem żywym martwym i kompletnymi zasiewami. OI stacyi kolej. Jędrzejow 2 godz., od Kiele 3 godz. odlegle. Blizsza wiadomość na miejscu. (2287)

## Flance szparagowe

trzyletnie szparagi obrzymie 100 sztuk za 2,50 Mrk., 1000 sztuk za 20 Mrk. poleca **A. Krause** w Poznaniu na Rybakach Nr. 11.

## Dom. Gogolewo

pod Książem poszukuje (2228) **wołów** roboczych.

## Dominium Gorazdowo

per Borzykowo ma do sprzedania 5000 ctr.

## kartofli daberskich.

**Dom. Gogolewo** p. Książ ma (2163)

## Godrysze i rychniki do sadzenia na sprzedaż.

Pierwszy gatunek jest rychły, bardzo plenny i wytrzymały. Cena 1,50 Mrk. za centaar.

## Sadzonki

sosnowe, roczne, zdrowe, silne, po 80 fen. za 1000 ma na sprzedaż **Rozkowo** per Skoki. (2078)

## 400 centaarów

## Championów

do sadzenia po 1,30 m. za centaar fr. Czempin ma na sprzedaż **Dom. Jasień.** (2071)

## Parisienne,

dipl., cherche un engag. pour l'été, dans une bonne famille. S'adr. au bureau de ce journal sous le Nr. 2149.

# Studentów

przyjmie pod troskliwą opiekę

**B. Miński,** Wielkie Garbary Nr. 54, tylny dom, II piętro, (drugi dom od gimnazjum.) (2010)

## ekonom

żonaty, na osobną wieś, mogący złożyć 6000 - 10,000 mrs. kaucyj. Kontrakt na kilka lat, dochód prócz wolnego utrzymania 900 - 1200 mrs., zgłoszenia piśmienne wraz z odpisem świadectw i krótkim życiorysem. **A. B. poste restante Czempin.**

## Urządnik gospod.

awaler, obrze poleceny poszukuje zaraz z lub od św. Jana rb. umieszczenia. Łaskawe oferty uprasza się pod lit. A. L. 110 do Eksp. Dzien. Pozn. (2144)

## Mam do polecenia: ekonomów, piarży, kucharzy, ogrodników, gospodarzy, kucharzy, panów służące, itp. d. w wielkim wyborze zaraz, lub od 1-go lipca, A. Maciejewska, biuro zleczeń, Jezuitska ul. Nr. 6. (2177)

## Poszukują umieszczenia:

razdżczy, ekonom, pisarze, włodarze, horowi, kowale, monterzy, stelmachy żon. i bezżen. z własnymi porządkami - grodnicy żon. i bezżen. obezn. z usługą i myślistwem, kucharze, kucharki, 13 gospodyń obezn. dokładnie z jaską kuchnią i pokojowa będąca 4 lata w ostatn. miejscu, obeznana dokładnie z usługą i prasow. wierzchnich koszul na pensy 103 M. (2117)

O łaskawe oferty uprasza **Z. YBERT,** Teatralna ulica Nr. 5

## PANNY

niegłe w krawiecczynie znajdują zarabujące. Wielk. Garbary Nr. 4. (2195)

## Poszukują umieszczenia

żony dworach pokojówki z chluba, świad gospodnie starsze i młodsze, znające się na Pańskiej kuchni, stelmachy żon bezżenni z własnymi porządkami, kowale, monterzy, ogrodnicy bezżen. żon. Wszelką istniejącą służbę domialną ma w wielkiej liczbie do wyboru i kilkunastu kucharzy do umieszczenia. (217)

**Z. YBERT,** Poznań Teatralna ul. 5

## Urządnik gosp.

dobr. świadectwami, poszuk. miejsca Adres: post. rest. Klahrheim W. S.

## Zdatne i praktyczne dyrektryzy,

jedna do przykrawania okryć itp. jako i do dozorowania szwalni druga specjalnie do upinania aranżowania sukien znajdują miejsc zaraz lub od 1-go maja rb.

## Bracia Schmidt

w Bydgoszczy (224. (właśc. T. Jedwabski.)

Poszukiwany natychmiast praktycznie i teoretycznie wykształcony

## technik - budowniczy

nezony malarz, do biura i prowadzenia później większej budowl. cegły wystrojonej. Zgłoszenia przyjmuje Eksp. Dz. Poznań. lit. T. B. 2232.

## Dom. Mszczyczyn

per Dolsk potrzebuje zaraz

## ogrodnika.

## Młoda osoba,

znająca krawiecczynie, białe szycie i mogąca wyregczyć panią do domu, obecnie w miejscu, zaopatrzone w chlubne świadectwa, poszukuje miejsca od 1 lipca; poste restante P. W. Gostyń. (2236)

## Kuchmistrz,

bezżen. poszuk. miejsca odpowied. od 1 lipca. Zgłoszenia pod lit. A. B. Kobylin poste rest (2238)

## Ważne na czasie! Potrzebny zaraz

## instrumenciarz

d fabryki instrumentów rzniętych znający się dobrze na handlu, korekcje i ocenienie instrumentów. Pierwszeństwo miej bezżenni i mówiący po polsku. Otwarte prosię nadesłać pocztą wraz z świadectwami majstrów, gdzie pracowali i w jakim stopniu są uzdolnieni. Adres: Ignacy Chrusciński dawniej Rudert, Warszawa, plac Zamkowy Nr. 97/33. (2239)

## KUCHARZ

poszukuje miejsca od 1.7 rb., żonaty, b-z rodziny, posiadający chlubne świadectwa, znający swój zawód jak najbardziej. Żona mogłaby się zająć gospodarstwem. Zgłoszenia przyjmują J. Ueberle we Wrześni. (2250)

## Kucharz

ż naty, bez rodziny, przytem dobry mwalwy, w średn. wieku, z dobr. świad., w ostatnim miejscu 7 lat będący, poszukuje miejsca od 1 lipca rb. Sposób oferty pod adr. X. X. post. rest. Borek. (2068)

## Dziś we wtorek

**Restauracya Ernesta Weicherta,** Stary Rynek 85 I piętro. Równocześnie polecam posilne, dobre obiady, w abonamencie po 0,75 M.